C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 14 LUTEGO 1947 R. Nr 43 (788)

BIBLIOTEKA MUZEUM MORSKIEGO W GDAŃSKU

Dziś w numerze

Podstawy naszych osiągnięć gospodarczych

Uchwała KC PPR i CKW PPS o powołaniu Komisji Mediacyjnej

Wywiad z prezydentem m. st. Warszawy tow. Stanisławem Tołwińskim

Komisje Mediacyjne

Na innym miejscu dzisiejszego numeru publikujemy tekst uchwały KC PPR i CKW PPS o powołaniu międzypartyjnych Komisji Mediacyjnych, których zadaniem będzie szybkie likwidowanie wszelkich tarć i nieporozumień między obu partiami.

Uchwałę tę należy traktować jako jeszcze jeden krok naprzód na drodze do zacieśnienia współpracy PPR i PPS wytyczonej umową z 28 listop. ub. r., na drodze do niepszenia praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej i konsekwentnego wcielania go w życie.

Jest ona jednocześnie, wbrew pozorom, dowodem, że współpraca PPR i PPS pogłębiła się, że jednolity front okrzepł, jest wyrazem wiary, że dzięki temu wszelkie nieporozumienia mogą być w zarodku i na miejscu likwidowane.

Wszystkie sprawy lokalne, jak to przewiduje uchwała, będą rozpatrywane przez Komisje Mediacyjne, utworzone na odpowiednich szczeblach organizacyjnych obu partii. Tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie nieosiągnięcia porozumienia mogą być te sporne sprawy przekazane do wyższej instancji. W ten sposób lokalizuje się wszelkie możliwe konflikty i nie dopuszcza, by utrudniały one współpracę obu partii w szerszym zasięgu.

Podkreślić należy postanowienie, aby wszelkie te sprawy rozstrzygnięte były co najwyżej w 7-dniowym terminie. W ten sposób unika się niepotrzebnego i szkodliwego przewlekania, które tylko ujemnie mogłoby wpłynąć na współpracę.

Uchwała KC PPR i CKW PPS o powołaniu Komisji Mediacyjnych wpłynie niewątpliwie na usprawnienie współpracy obu partii. Świadczy ona o wspólnym, szczerym dążeniu do usunięcia wszelkich możliwych trudności, na jakie napotyka realizacja jednolitego frontu. Trudności te — rzecz jasna — zwalczyć możemy tylko wspólnym wysiłkiem i wspólną wolą nie tylko naczelnych kierownictw partyjnych, ale przede wszystkim wspólnym wysiłkiem organizacji wszystkich szczebli obu partii.

Uchwała sprzyja takiemu właśnie rozwiązaniu — utrudni wrogom jednolitego frontu podkopywanie naszej jedności. I dlatego przyjęta będzie ona z uznaniem przez całą klasę robotniczą i wszystkich demokratów, rozumiejących, że jednolity front klasy robotniczej jest warunkiem pomyślnego rozwoju Polski Ludowej.

Żołnierze polscy w Anglii

przedmiotem dyskusji w Izbie Gmin

Minister obrony narodowej oświadcza że Korpus Przysposobienia jest częścią armii brytyjskiej

LONDYN, 12.2. (PAP). — W Izbie Gmin deputowany major Braman zapytał brytyjskiego ministra obrony narodowej Bellengera, jakie uprawnienia do sądzenia i więzienia żołnierzy polskich, nie należących do Polskiego Korpusu Przysposobienia, posiada dowództwo polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii.

Minister Bellenger stwierdził w swojej odpowiedzi, iż dowództwo polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii upoważnione jest do wykonywania aktów prawnych wobec żołnierzy na podstawie ustawy dotyczącej wojsk sojuszniczych z roku 1940.

Poseł Partii Pracy Walken przypomniał, iż ustawa dotycząca wojsk sojuszniczych z roku 1940 opiera się na umowie zawartej z b. polskim rządem emigracyjnym w Londynie, któremu cofnięto uznanie, i że wobec tego ustawa ta nie może być stosowana wobec żołnierzy polskich, przebywających w Wielkiej Brytanii.

Minister Bellenger odpowiedział, że w chwili obecnej nie ma nic więcej do oświadczenia w tej sprawie, ale że będzie ona ponownie rozpatrzona.

W dalszym ciągu dyskusji, poseł Partii Pracy Noel Baker zapytał, kiedy nastąpi demobilizacja 58 tysięcy żołnierzy polskich, będących wciąż jeszcze w służbie czynnej. Pragnął on również dowiedzieć się, jakiemu dowództwu podlegają ci żołnierze i ilu polskich oficerów sztabowych i innych szarż zatrudnionych jest w brytyjskim ministerstwie obrony narodowej.

Minister Bellenger odpowiedział, iż demobilizacja członków Polskiego Korpusu Przysposobienia zależna będzie od tego, ilu byłych żołnierzy znajdzie zatrudnienie w zawodach cywilnych. Przewiduje on, iż nastąpi to w ciągu dwóch lat. Minister stwierdził, iż Polski Korpus Przysposobienia podlega brytyjskiemu ministerstwu obrony narodowej, bezpośrednio zaś naczelnemu dowództwu brytyjskiemu. Brytyjskie ministerstwo obrony narodowej nie zatrudnia oficerów polskich ani innych szarż.

Poseł Walkden zażądał wyjaśnienia, jaki jest stosunek ministerstwa obrony narodowej wobec członków Polskiego Korpusu Przysposobienia: czy są oni uważani za członków brytyjskich sił zbrojnych, czy też za jeńców, którzy mogą być użyci w przemyśle brytyjskim.

Minister Bellenger oświadczył, iż wobec konieczności utrzymania pewnej dyscypliny, członkowie PKP uważani są za część sił zbrojnych, podlegających brytyjskiemu ministerstwu obrony narodowej. Mogą oni jednak być pociągnięci do pracy, o ile znajdzie się dla nich odpowiednie zatrudnienie w Wielkiej Brytanii.

Poseł Walkden wyraził zdziwienie, iż członkowie Polskiego Korpusu Przysposobienia otrzymują takie same przydziały żywnościowe, jak wojsko brytyjskie i wobec tego traktowani są lepiej, niż obywatele brytyjscy.

Minister Bellenger stwierdził, iż Polski Korpus Przysposobienia wchodzi w skład armii brytyjskiej i wobec tego członkowie jego otrzymują takie same przydziały jak wojskowi brytyjscy. Rodziny żołnierzy polskich otrzymują takie same racje żywnościowe jak ludność brytyjska.

LONDYN, 12.2. (PAP). — Brytyjski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede zabrał głos pod czas debaty w Izbie Gmin.

Zaproponował on zatwierdzenie ustawy, przewidującej wydatki w wysokości 4.555 tysięcy funtów szterlingów na pokrycie potrzeb PKPR. Minister Ede podał do wiadomości, że na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się obecnie 127 tysięcy Polaków, a na brytyjskich terenach zamorskich — 25 tysięcy. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków osiedliło się w innych krajach.

Z ogólnej liczby 213 tysięcy Polaków, znajdujących się poza Polską, do PKPR wstąpiło jedynie 65.400.

LONDYN, 12.2. (Obsł. wł.). — Komunista Filip Piratin wezwał do odrzucenia ustawy, twierdząc, że stanowi ona utrzymanie Polskiego Korpusu Przysposobienia, co jest nie tylko obrazą dla rządu polskiego, ale niebezpiecznym dla W. Brytanii pociągnięciem, dążącym do utrzymania zespołu ludzi, pod kierownictwem kół reakcyjnych. Posłowie, William Gallacher i Woodrow Wyat, podtrzymali wystąpienie Piratina. Stwierdzili oni, że w zasadzie ustawa upoważnia ministra do stworzenia legii cudzoziemskiej w armii brytyjskiej.

Poseł Labour Party — Henry Hynd — brat kanclerza hrabstwa Lancaster — wyraził obawę, że zachodzi możliwość całkowitego przeniknięcia zorganizowanej armii polskiej do armii brytyjskiej. Uważał on, że Polski Korpus Przysposobienia powinien być całkowicie zreorganizowany i pozbawiony mundurów, gdyż w przeciwnym razie istnienie jego może wywołać podejrzenia w Polsce i w innych krajach.

—«o»—

Francja za szybkim zawarciem sojuszu z Wielką Brytanią

Możliwość podpisania traktatu przed konferencją moskiewską

PARYŻ, 12.2. (PAP). Komisja zagraniczna francuskiego Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu, odbytym w środę dnia 12 bm. pod przewodnictwem Marcel Cachin przyjęła jednogłośnie wniosek w sprawie szybkiego podpisania traktatu francusko - brytyjskiego.

LONDYN, 12.2. (PAP). — W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się pogląd, że francusko-brytyjskie rokowania zostaną wkrótce zakończone i traktat zostanie podpisany przed wyjazdem ministra Bidault do Moskwy na marcową konferencję 4 ministrów spraw zagranicznych.

Komisja zagraniczna zwróciła się podobno do ministra Bidault z wezwaniem, aby starał się osiągnąć porozumienie co do Zagłębia Saary, statutu Zagłębia Ruhry i odszkodowań. Sprawy te nie będą włączone do traktatu anglo-francuskiego.

Według informacji kół zbliżonych do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, sojusz francusko - brytyjski będzie opierał się na następujących zasadach:

1) traktat będzie zgodny ze zmienionym traktatem radziecko-brytyjskim: będzie zawarty na 50 lat z prawem rewizji po 25 latach, przewiduje zaproszenie innych państw nawet spośród b. satelitów Niemiec do przyłączenia się do traktatu;

2) traktat przewiduje natychmiastową pomoc w przypadku napaści niemieckiej, jak również w przypadku przystąpienia jednego z dwóch państw do wojny w związku z atakiem niemieckim na trzecie państwo;

3) Francja i Wielka Brytania będą współdziałały w odbudowie gospodarczej Europy;

4) Francja i Wielka Brytania we wspólnym interesie przyczynią się do takiego ustalenia porządku gospodarczego w Niemczech, który by uniemożliwił nową agresję niemiecką.

Intencją obu stron jest stworzenie w Niemczech warunków, przewidzianych układem w Poczdamie i postanowieniami, jakie zapadną na konferencji w Moskwie.

Nadzwyczajne środki w Anglii

dla opanowania kryzysu węglowego

Wysokie kary za naruszenie ograniczeń oszczędnościowych

LONDYN, 12.2. (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, które się odbyło pod przewodnictwem premiera Attlee, postanowiono powołać do życia doraźny komitet, w skład którego wejdą członkowie rządu i przedstawiciele przemysłu. Celem tego komitetu jest skoordynowanie wysiłków rządu i przemysłu celem rozwiązania kryzysu węglowego. Komitet ten będzie obradował od dnia dzisiejszego bez przerwy.

Na tym samym posiedzeniu rady ministrów postanowiono wprowadzić sankcje karne za naruszenie postanowień o ograniczeniach w zużyciu prądu elektrycznego. Ograniczenia te zostały rozszerzone na teren całej Wielkiej Brytanii.

Doraźny komitet koordynacyjny wyznaczył kary za naruszenie przepisów o ograniczeniu w zużyciu prądu — do 500 szterlingów, lub 2 lat więzienia.

W skład komitetu doraźnego weszli: minister finansów Ealton, minister paliwa Shinwell, sir Staford Cripps, minister transp. Barnes oraz kierownicy brytyjskich kolei i przemysłu elektrycznego.

LONDYN, 12.2. (PAP). — Brytyjski minister opału Shinwell otrzymuje liczne depesze z całego kraju, ze słowami otuchy i protestu przeciwko ewentualnej koalicji z konserwatystami w celu opanowania kryzysu.

Wiele depesz pochodzi od organizacji robotniczych. Jedna z nich wzywa rząd, by ostro przeciwstawił się „dążeniom torysów do storpedowania nacjonalizacji przemysłu".

Organizacja ta — potężny związek pracowników technicznych — podkreśla, że kryzys wykazał, iż Wielka Brytania nie może sobie pozwolić na posiadanie półtorami lionowej armii, dla której pół miliona robotników produkuje broń.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii powinna być dostosowana do jej możliwości. Tysiące żołnierzy powinno powrócić do domu, zamiast pilnować Środkowego Wschodu, Filipin i innych terytoriów w interesie kapitału z Wall-street.

LONDYN, 12.2 (Obsł. wł.). — Agencja Reutera donosi, że w trzecim dniu angielskiego kryzysu węglowego staje się jasne, że jego pośrednie i dalsze skutki będą bardzo poważne.

Jak dotąd, utrzymuje się przeciętny poziom konsumcji (częściowo dzięki zasiłkom dla niezatrudnionych robotników) mimo że produkcja spada. Z wyjątkiem zużycia węgla i światła, spożycie zmniejsza się bardzo niewiele. Cały ciężar wynikającego obecnie zastoju spadnie więc na eksport, a zatem pożyczka amerykańska zostanie szybciej zużyta i moment, w którym Anglia będzie miała jakieś realne środki na rozpoczęcie spłaty długów wojennych staje się coraz bardziej odległy.

Anglia zbliża się do niepomyślnej sytuacji płatniczej i nie posiada realnych środków spłacenia długów wojennych, nawet gdyby import jej został ograniczony, na skutek niemożliwości otrzymania towarów z krajów zamorskich. Okazuje się obecnie, że jej eksport był obciążony przez nadmierne wykorzystywanie rezerw węglowych.

LONDYN, 12.2 (PAP). Kryzys węglowy jest głównym tematem prasy brytyjskiej. Dzienniki podkreślają powagę sytuacji stwierdzając, że łączy się ona z problemem braku sił roboczych.

„Daily Worker" widzi powód obecnej trudności w utrzymywaniu olbrzymiej armii w krajach zamorskich, skutkiem czego liczni mężczyźni trwają w stanie kosztownej bezczynności.

„Manchester Guardian" wzywa bezrobotnych chwilowo robotników, by ochotniczo zgłaszali się do oczyszczania szlaków komunikacyjnych.

Wyścig cen i płac we Francji

Żądania CGT wywołują rozdźwięki w rządzie

PARYŻ, 12.2 (PAP). Żądania CGT ustalenia minimum egzystencji i przeprowadzenia podwyżki płac przy jednoczesnym poparciu polityki zniżkowej rządu wysunęły się ostatnio na czoło zagadnień w polityce wewnętrznej Francji.

W stosunku do roku 1938 współczynnik płac wzrósł o 4,34 proc., współczynnik kosztów utrzymania o 8,5 proc., w niektórych wypadkach doszedł do 15. Ceny wzrosły o 62 proc., płace podwyższono o 25 proc. Przeprowadzona przez Bluma zniżka 5 proc. cen w rzeczywistości obniżyła koszty utrzymania o 1,1 proc. Delegacja CGT przyjęta została przez prezydenta Auriola i premiera Ramadier, który zgodził się na utworzenie mieszanej komisji CGT i delegatów zainteresowanych ministerstw celem rozpatrzenia tego problemu.

Na tle żądań CGT doszło do rozdźwięków w koalicji rządowej, przy czym przedstawiciele MRP mieli grozić ustąpieniem z rządu.

W piątek posiedzenia Komisyj sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że w piątek, dnia 14 lutego 1947 r. w salach Domu Poselskiego przy ul. Ignacego Daszyńskiego Nr 4 odbędą się posiedzenia:

1) Komisji Regulaminowej — o godz. 10.

2) Komisji Specjalnej do opracowania ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej — o godz. 12.

Strajk głodowy Polaków w Anglii

zakończony dzięki interwencji ambasady R. P.

LONDYN, 12.2 (PAP). Strajk głodowy żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii został zakończony dzięki interwencji przedstawicieli ambasady R. P. w Londynie.

LONDYN, 12.2 (PAP). Dowództwo wojsk brytyjskich w Szkocji podało do wiadomości, że przed dniem 5 marca nie będzie mogło oddać do dyspozycji statku dla repatriacji b. żołnierzy polskich, którzy urządzili strajk głodowy, aby zaprotestować przeciwko zwłoce w repatriacji.

W. Brytania uznała de iure

rząd republiki bułgarskiej

LONDYN, 12.2. (Obsł. wł.). — Ogłoszono tu dziś w nocy, że przedstawiciel W. Brytanii w Bułgarii wręczył bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której rząd brytyjski postanowił uznać de jure rząd bułgarski.

Rząd brytyjski uznał formalnie rząd bułgarski bezpośrednio po podpisaniu traktatu pokojowego z Bułgarią 10 lutego w Paryżu.

Anglia przejęła od Irlandii

bydło przeznaczone dla Polski

LONDYN, 12.2. (SAP). — Brytyjskie ministerstwo aprowizacji potwierdza, że zawarto porozumienie z Irlandią co do przejęcia 1.400 sztuk bydła dla konsumcji.

Bydło to było początkowo przeznaczone przez Irlandię jako dar dla Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i dla brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Zmiana tej decyzji okazała się konieczna z uwagi na brak środków do odtransportowania żywego bydła oraz z uwagi na brak odpowiednich instalacji do zamrożenia mięsa w celu ułatwienia transportu.

Bydło irlandzkie zastąpi Anglikom argentyńskie mrożone mięso, które nie nadeszło z powodu trudności transportowych.

Dlaczego poziom produkcji przemysłowej w strefach anglosaskich stale spada?

MOSKWA, 12.II. (PAP). — Dziennik „Prawda" przypomina, iż uchwały konferencji poczdamskiej określiły dokładnie poziom niemieckiej produkcji przemysłowej. Decyzje te wywołały niezadowolenie wśród kół przemysłowych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które twierdziły, że ustalone normy powinny ulec zwiększeniu.

Tymczasem właśnie w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej nastąpiło niezwykłe obniżenie poziomu produkcji przemysłowej. Tak np. w sierpniu 1946 r. produkcja surówek wynosiła 170 tys. ton. W grudniu ub. roku wynosiła zaledwie 149 tys. ton. Produkcja stali spadła w ciągu drugiego półrocza 1946 r. o 70 tys. ton.

Jeszcze bardziej zmniejszyła się produkcja niemieckiego przemysłu włókienniczego, który mieści się przeważnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Chociaż Amerykanie niechętnie udzielają danych, co do położenia gospodarczego w ich strefie okupacyjnej, to jednak pismo „Der Tagespiegel" donosi, iż w Bawarii zamknięto 3/4 wszystkich fabryk włókienniczych, a w niektórych miejscowościach wszystkie przedsiębiorstwa przestały pracować.

„Prawda" jest zdania, iż tak katastrofalna sytuacja w przemyśle niemieckim nie została wywołana przez jakieś trudności nie do przezwyciężenia, czy też przez nieudolność zarządu sojuszniczego.

Wywołanie chaosu gospodarczego leży w planach i w interesie pewnych wpływowych kół anglo - amerykańskich. Celem tej polityki jest tworzenie takiej sytuacji, która zmusiłaby przemysłowców niemieckich do ustąpienia znacznej części swych zakładów przemysłowych kapitalistom brytyjskim i amerykańskim.

Prowadzona jednocześnie przez Brytyjczyków i Amerykanów agitacja za powiększeniem produkcji przemysłowej, obliczona jest na przejście przemysłu niemieckiego w ręce kapitału anglo-amerykańskiego.

Naród niemiecki — kończy „Prawda" swoje wywody — ma w chwili obecnej możliwości odbudowy gospodarczej na całkowicie innych podstawach. Dowód tego daje radziecka strefa okupacyjna, która bez pomocy koncernów finansowych i karteli doprowadziła już pod koniec 1946 r. wytwórczość przemysłową do 70 proc. dozwolonego poziomu.

Nowy strajk węglowy w USA?

WASZYNGTON, 12.II. (PAP). — Rada narodowego związku właścicieli kopalń w USA Johnston przewiduje nowy strajk węglowy w Stanach Zjednoczonych na 1 lipca br. Składając orzeczenie przed parlamentarną komisją pracy Johnston oświadczył, że strajk jest nieunikniony, o ile przewodniczący związku górników Lewis nie zgodzi się na zniesienie funduszu na opiekę społeczną, lub też o ile kongres nie zniesie go w drodze ustawowej.

Zapowiedź nowych ułatwień
dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego
Plan Ministerstwa Odbudowy na 1947 rok
przewiduje budownictwo na sumę 40 miliardów złotych

W Warszawie rozpoczął obrady trzydniowy, ogólnokrajowy Zjazd Kierowników Instancji Podległych Ministerstwu Odbudowy pod hasłem: „Mobilizacja sił do wykonania 3-letniego planu odbudowy".

W pierwszym dniu obrad, które zagaił wiceminister Żakowski, zgromadzeni wysłuchali przemówienia ministra Odbudowy, prof. M. Kaczorowskiego, który przypomniał, w jaki sposób powstawała państwowa organizacja odbudowy kraju.

Powołany do życia Instytut Badawczy Budownictwa jest placówką, której napróżno oczekiwała nasza technika przed wojną. Centrala Materiałów Budowlanych dokonała w r. ub. obrotów na 2.7 miliardów zł.

Państwowe przedsiębiorstwa budowlane wykonały robót na 2 miliardy zł, zatrudniając 21 tysięcy robotników. Łącznie aparat Min. Odbudowy zatrudnia w administracji budowlanej 3.650 ludzi, w przedsiębiorstwach zaś — 41.500.

Ministerstwo Odbudowy zmierza obecnie do stopniowego objęcia całokształtu budownictwa na terenie kraju oraz ustalenia dla niego powszechnie obowiązujących norm i standartów.

Przed wojną udział kapitału prywatnego w budownictwie sięgał do 75 proc. Obecnie rola jego się zmniejszy, może jednak dojść do 50 proc.

Minister Kaczorowski zapowiedział m. in. nowelizację dekretu o remontach, przynoszącą dalsze ułatwienia przy inwestowaniu kapitału prywatnego w odbudowę budynków zniszczonych w czasie wojny. Zamierzone jest również wprowadzenie norm prawnych regulujących sprawę prywatnego budownictwa nowych obiektów.

Według tego projektu — każda osoba, która wybuduje nową budowlę, będzie nią w pełni dysponowała i będzie mogła pobierać czynsz niereglamentowany, kalkulowany na podstawie rzeczywistych kosztów budowy. Korzystanie z ulg podatkowych będzie jednakże uzależnione od zastosowania się przy budowie do ustalonych standartów.

Koniecznym warunkiem uzyskania ulg podatkowych będzie zachowanie określonej powierzchni, na której swobodnie zmieści się 4-izbowe mieszkanie. Analogicznie zamierza się podwyższyć normę powierzchniową dla mieszkań w domach odbudowanych, które korzystać będą na przyszłość z wyłączeń spod kwaterunku i przymusowego zagęszczenia.

Rozpatrywaną jest ponadto sprawa podwyżki obowiązujących czynszów, co umożliwi utrzymanie budynków na dostatecznym poziomie i równocześnie stworzy właściwe źródła dla finansowania budownictwa mieszkaniowego. W zakończeniu minister zapowiedział znaczne rozszerzenie w br. budownictwa mieszkań robotniczych z wyłączeniem do współpracy przemysłu, samorządu oraz związków zawodowych.

Wygłoszono następnie referaty sprawozdawcze na temat osiągnięć w odbudowie Warszawy i innych miast (dyr. Tyszko), oraz w odbudowie wsi (prof. dr Piaścik). W porównaniu z r. 1945, w ub. r. nastąpił silny zwrot w kierunku wydatniejszego uwzględnienia potrzeb wsi, której udział w globalnych kwotach, przeznaczonych na odbudowę kraju wzrósł z 11 do 38 proc.

W dalszym ciągu wygłoszono szereg referatów fachowych, uzasadniających wytyczne polityki Ministerstwa Odbudowy w okresie realizacji planu, precyzujących zasady, obowiązujące przy podejmowaniu inwestycji budowlanych w okresie 1947—49 oraz omawiających finansowanie inwestycji w 3-letnim planie odbudowy. W tej dziedzinie rozważana jest obecnie m. in. możliwość obniżenia oprocentowania kredytów inwestycyjnych.

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy jeszcze niezatwierdzony przewiduje 25 proc. kwot dla Warszawy, 41 proc. — dla innych miast, 25 proc. dla wsi, 8 proc. dla przemysłu i 1 proc. dla budownictwa doświadczalnego i studiów. Szczególnie dużą aktywność przewiduje się w budownictwie mieszkaniowym okręgu śląsko-dąbrowskiego, na Wybrzeżu i we Wrocławiu.

Projekt ten przewiduje zapoczątkowanie w r. 1947 przez Ministerstwo Odbudowy budownictwa na sumę ok. 15 miliardów zł, w zakresie kompetencji Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Przemysłu, Komunikacji, Poczt — również na ok. 15 miliardów zł łącznie, oraz udział spółdzielczości i inicjatywy prywatnej w robotach budowlanych na ok. 10 miliardów, tzn. razem ok. 40 miliardów zł w całym kraju.

Ostateczne wyniki wyborów
do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej

MOSKWA, 12.II. (PAP). — Centralna komisja wyborcza ogłasza ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, jakie odbyły się 9 lutego br.

Do godziny 12 dnia 11 lutego okręgowe komisje wyborcze nadesłały pełne dane o wynikach wyborów w swych okręgach, oparte na danych, które nadeszły ze wszystkich 84.683 komisji obwodowych.

Na terenie wszystkich komisji obwodowych było łącznie 59.369.181 uprawnionych do głosowania. Spośród nich wzięła udział w głosowaniu 59.341.928, czyli 99.95 proc. ogółu wyborców.

We wszystkich 752 okręgach wyborczych na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 58.918.779 wyborców, czyli 99.29 proc. ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom zgłoszonym przez blok głosowało 420.359 osób, co stanowi 0.71 proc. ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu. 2.790 głosów uznano za nieważne.

Wszyscy wybrani posłowie do Rady Najwyższej są kandydatami bloku komunistów i bezpartyjnych.

Hoover dba o niemieckie żołądki
Wysłannik Trumana uda się wkrótce do Włoch

BERLIN, 12.II. (PAP). — Były prezydent USA Hoover, który z polecenia prezydenta Trumana odbywa podróż po strefach okupacyjnych wyjechał ze Stuttgardu do Wiednia.

Jak donoszą źródła brytyjskie, Hoover przyrzekł, że udzielona zostanie pomoc „dla podniesienia niezmiernie niskiej stopy wyżywienia w Niemczech". Hoover czyni rzekomo Wielką Brytanię współodpowiedzialną za dotrzymanie tych obietnic.

Wobec tych wynurzeń Hoovera należy przypuszczać, że złoży on w Ameryce szczegółowy projekt poprawy sytuacji aprowizacyjnej zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

RZYM, 12.II. (PAP). — Jak donoszą z włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sobotę przybyć ma do Rzymu Hoover. Cel tej wizyty nie jest dokładnie znany, ale przypuszczalnie Hoover zamierza omówić z nowym rządem włoskim plan pomocy dla Włoch, w szczególności w związku z sytuacją osób deportowanych.

Wniosek USA na Radzie Bezpieczeństwa
odwleka sprawę redukcji zbrojeń
Gromyko przeciwny uszczupleniu kompetencji komisji rozbrojeniowej

NOWY JORK, 12.2. (PAP). Otwarte we wtorek wieczorem posiedzenie Rady Bezpieczeństwa miało następujący porządek dzienny: 1) przyjęcie porządku dziennego, 2) rezolucja Zgromadzenia Generalnego w sprawie zasad reglamentacji i powszechnej redukcji zbrojeń oraz propozycje dotyczące zastosowania tych zasad, 3) rezolucja Zgromadzenia Generalnego dotycząca sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, 4) list wystosowany dnia 31 grudnia 1946 r. przez przewodniczącego komisji energii atomowej do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, przekazujący ostatnie sprawozdanie komisji energii atomowej.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych, Austin, który powtarzał argumenty amerykańskie, iż komisja rozbrojeniowa nie powinna mieć prawa zajmowania się kwestią energii atomowej.

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie może przyjąć propozycji Stanów Zjednoczonych, by funkcje komisji energii atomowej odgraniczono od funkcji komisji rozbrojeniowej.

„Czemuż to — zapytał mówca — usiłuje się odwrócić naszą uwagę ku sprawom proceduralnym, takim jak kwestia stosunków pomiędzy komisją energii atomowej, a komisją rozbrojeniową? Zgromadzenie Generalne nigdy nie wysuwało takiej kwestii i Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa wprowadzania podobnych rozróżnień. Propozycja Stanów Zjednoczonych powoduje zbędny konflikt między dwoma organizmami ONZ i odwraca uwagę od głównego zadania — rozbrojenia".

Następnie Gromyko omówił pokrótce sprawę ujawnienia stanu wojsk zaznaczając, że rząd radziecki pragnie uniknąć jakiejkolwiek zwłoki pod tym względem.

Kończąc swe przemówienie, delegat radziecki podkreślił, że przyjęcie propozycji USA w sprawie ograniczenia kompetencji komisji rozbrojeniowej przeszkodziłoby zastosowaniu rezolucji Generalnego Zgromadzenia w sprawie zbrojeń. Gdybyśmy przyjęli propozycję Stanów Zjednoczonych, to nie tylko zaszkodzilibyśmy naszej wielkiej sprawie, lecz również odwleklibyśmy redukcję i reglamentację zbrojeń.

Obrady odroczono do dnia następnego.

Premier Georgi Dimitrow
o możliwości współpracy z opozycją

SOFIA, 12.2. (PAP). — Na posiedzeniu bułgarskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego premier Dimitrow zdementował wiadomość, rozpowszechnianą przez wewnętrznych wrogów Bułgarii, o zamierzonym prześladowaniu opozycji.

Dimitrow oświadczył, iż zdaje sobie sprawę, że część wyborców głosowała na partie opozycyjne ze względu na pewne braki aprowizacji, urazy osobiste itp., jednak wielu nie są faszystami, ani reakcjonistami. Warunkiem współpracy jest, by opozycja zaniechała wysuwania w Zgromadzeniu mówców, skompromitowanych, zranych z szerzenia oszczerstw.

Opozycja musi zaniechać oszczerstw i podżegania malkontentów oraz prowokowania intryg, które by mogły przynieść uszczerbek stosunkom Bułgarii z sąsiadami i mocarstwami.

W zakończeniu Dimitrow stwierdził, że opozycja musi wziąć się serio do pracy, aby pomóc krajowi w jego ciężkiej sytuacji.

Kary długoletniego więzienia
dla oskarżonych w lubelskim procesie WiN

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie 7 oskarżonych, w procesie Śmiecha i Kwaśniewskiego.

Wyrokiem Sądu oskarżony Śmiech Józef pseud. „Ciąg" został skazany na łączną karę 15 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych, oskarżony Kwaśniewski Stefan pseud. Wiktor — na 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

Oskarżony Charewicz Zygmunt — dezerter Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, skąd uciekając zrabował około 80 tys. zł, szereg kosztowności i broń oraz po ucieczce przed wstąpieniem do WiN należał do bandy rabunkowej, został skazany na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia. Piątkowski Jan, współredaktor prasy WiN został skazany na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Kazimierczak Jan — szofer i tłumacz Selby'ego za kilkakrotne skontaktowanie Selby'ego z nielegalnymi organizacjami został skazany na 8 lat więzienia i 4 lata pozbawienia praw.

Grabowska Urszula — administratorka Władzina, na terenie którego odbyło się spotkanie Selby'ego z przedstawicielami WiN, „Azja" i przedstawicielami UPA, skazana została na 5 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Kurnatowska Barbara, która nawiązała kontakt między Selbym a „Azją" została skazana na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw.

Reformy gospodarcze Partii Pracy
nie zmieniły struktury ekonomicznej Anglii
„Izwiestia" o polityce wewnętrznej labourzystów

MOSKWA, 12.2. (PAP). Dziennik „Izwiestia" przypomina, iż brytyjska Partia Pracy przed wyborami zapowiedziała upaństwowienie Banku Angielskiego i szeregu innych banków przemysłu hutniczego, stalowego, opałowego i innych gałęzi przemysłowych. Poza tym program wyborczy Partii Pracy obiecywał całkowitą likwidację bezrobocia, realizację szerokich planów rozbudowy i poprawę sytuacji mas pracujących.

Z tego wszystkiego — twierdzi pismo — zrealizowano jedynie upaństwowienie przemysłu węglowego i nacjonalizację Banku Angielskiego. Jednakże, podkreślają „Izwestia", upaństwowienie kopalń węgla w niczym nie zmieniło podziału dochodu narodowego, gdyż właściciele upaństwowionych przedsiębiorstw nadal otrzymują swe dochody w poprzednich rozmiarach. Zresztą, właściciele kopalń węgla chętnie pozbyli się (tytułu własności swych przedsiębiorstw, które na skutek ogromnego zacofania technicznego nie wytrzymywały konkurencji z zagranicą i przynosiły wielki deficyt.

Co się tyczy nacjonalizacji Banku Angielskiego, to był on już oddawna bankiem państwowym, a przejście jego pod zarząd państwowy zostało powitane z zadowoleniem przez akcjonariuszy, którzy za akcje swe otrzymali „wielce godziwe, jeśli nie powiedzieć szczodre, odszkodowanie".

Ta szczodra rekompensata — twierdzą „Izwiestia" — wypłacona akcjonariuszom, wywołała poważne zaniepokojenie wśród niektórych członków Partii Pracy. Na konferencji Labour Party w lecie ubiegłego roku zgłoszono w tej sprawie rezolucję, która jednak w ostatniej chwili została zdjęta z porządku obrad dzięki naciskowi wywartemu przez ministra skarbu Dalton.

Co się tyczy innych gałęzi przemysłu, hutnictwa i przemysłu stalowego, to właściciele tych przedsiębiorstw zdecydowanie przeciwstawili się upaństwowieniu. „Stał to bastion władzy klas posiadających 20 stulecia — oświadczył poseł Partii Pracy, Evant. Kto posiada kontrolę nad przemysłem metalowym, ten kontroluje i pozostałe gałęzie przemysłu". Wobec opozycji angielskich „królów żelaza i stali", rząd Partii Pracy ustąpił.

Zerwanie konferencji palestyńskiej
Wykonanie wyroku na Grunera zostało odroczone

LONDYN, 12.2 (PAP). Ostateczne zerwanie konferencji palestyńskiej nastąpiło w środę, dnia 12 bm., gdy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył delegatom arabskim, że rząd brytyjski starał się znaleźć kompromisowe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, jednakże nie spotkał się z poparciem żadnej ze stron.

TEL AVIV, 12.2 (PAP). Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. sir Evelyn Barker zawiesił na czas nieograniczony egzekucję skazanego na karę śmierci 33-letniego Żyda węgierskiego, Grünera.

Poglądy mniejszych państw
będą szerzej uwzględnione na konferencji moskiewskiej

LONDYN, 12.2 (PAP). Na wtorkowym wieczornym posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych delegat radziecki, Gusiew, zakomunikował, że delegacja radziecka postanowiła rozszerzyć swój projekt dotyczący procedury, uwzględniając zwłaszcza w większym stopniu poglądy mniejszych państw i dostarczone przez nie dane.

Co się tyczy sprawozdań dla konferencji moskiewskiej, to w myśl kompromisowej propozycji francuskiej, zbliżonej do propozycji radzieckiej, postanowiono, że poglądy wszystkich państw sprzymierzonych mają być przedstawione w porządku alfabetycznym w skrótach, opartych na złożonych przez nie memorandach, ale bez bezpośredniego ich cytowania.

Zdenerwowanie w kołach reakcji greckiej
na skutek prac komisji śledczej ONZ

PARYŻ, 12.2. (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że komitet centralny EAM wręczył premierowi Maximos memorandum, zawierające następujące żądania: 1) przerwanie walk na przeciąg prac komisji śledczej ONZ; 2) protest przeciwko pozbawieniu osób skazanych na karę śmierci prawa odwołania się do łaski; 3) zorganizowania w niedzielę, dnia 16 bm. zebrania w Atenach; 4) protest przeciwko rozwiązaniu organizacji EAM na prowincji, zamknięciu dzienników EAM i prześladowaniu lewicowych organizacji młodzieżowych.

Równocześnie memorandum domaga się umożliwienia podróży do Londynu 2 przedstawicielom EAM.

BELGRAD, 12.2. (PAP). Agencja Tanjug donosi z Aten, że wiele dzienników oskarża premiera Tsaldarisa, iż wyraził zgodę na przyjazd do Grecji komisji ONZ.

W kołach rządowych powstała antybrytyjska opozycja, która zarzuca Anglikom, że spowodowali wysłanie komisji i że chcą zamienić Grecję w swój protektorat i stworzyć z niej „drugi Sudan". Dzienniki faszystowskie jak np. „Politicos" żądają odwołania delegatów greckich z komisji śledczej.

Niezadowolenie wśród greckich kół rządowych zostało wywołane decyzją komisji wysłuchania zdania delegacji organizacji demokratycznych.

Demobilizacja w Jugosławii

BELGRAD, 12.2 (PAP). Naczelny dowódca armii jugosłowiańskiej, marszałek Tito, zarządził trzecią z rzędu w ciągu ostatnich kilku miesięcy demobilizację żołnierzy i podoficerów. Demobilizacją objęte są roczniki od 1924 do 1927 roku oraz wszyscy studenci i uczniowie szkół średnich.

Prasa jugosłowiańska podkreśla, iż demobilizacja ta świadczy o pokojowym nastawieniu Jugosławii i o jej zamiarach wykorzystania wszystkich sił ludzkich dla odbudowy kraju.

Dnia 15 bm. w lokalu Centralnej Szkoły PPR w Łodzi rozpoczyna się

KURS BRYGADIERÓW i KIEROWNIKÓW SZKÓŁ WOJEWÓDZKICH

Uczestnictwo obowiązkowe

Wydział Propagandy KC PPR

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 12 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie p. Ion Raielu.

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 12 bm. chargé d'affaires Włoch w Warszawie p. Carlo Soardi.

Życzenia korespondentów zagr. dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Na konferencji prasowej, odbytej w dniu dzisiejszym w Belwederze dla przedstawicieli prasy zagranicznej, p. Larry Allen (korespondent „Associated Press") złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi, w imieniu Klubu Dziennikarzy Zagranicznych, życzenia z okazji Jego wyboru.

Premier Cyrankiewicz dziękuje za nadesłane życzenia

Premier Józef Cyrankiewicz składa tą drogą podziękowanie wszystkim instytucjom, zespołom fabrycznym, związkom zawodowym, organizacjom politycznym, zrzeszeniom społecznym i poszczególnym osobom, które nadesłały depesze i listy z życzeniami w związku z objęciem przezeń stanowiska prezesa Rady Ministrów.

Wicepremier Korzycki objął urzędowanie

Wicepremier Antoni Korzycki objął stanowisko i rozpoczął urzędowanie w Prezydium Rady Ministrów w dniu 10 lutego br.

Pożegnanie ministra tow. Stanisława Tkaczowa

W Ministerstwie Leśnictwa odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego Ministra, tow. St. Tkaczowa.

W imieniu licznie zebranych pracowników przemówił, dyr. Zakrzewski podkreślając wielkie zasługi, jakie położył minister St. Tkaczow w walce z dewastacją lasów.

Następnie głos zabrał minister, zaznaczając iż osiągnięcia jego resortu były możliwe dzięki zrozumieniu obecnej rzeczywistości przez ogół leśników i ich ofiarnej pracy. Na zakończenie wezwał do dalszej wytężonej pracy przy nowym ministrze, który w dziedzinie politycznej będzie kontynuować jego myśli.

Ministrowi Tkaczowowi wręczono upominki w postaci kwiatów i odlewu z bronzu przedstawiającego odyńca.

—«o»—

Zebranie Polonii Belgradzkiej w ambasadzie R. P.

BELGRAD, 12.2. (PAP). — W ambasadzie RP w Belgradzie odbyło się zebranie Polonii Belgradzkiej. Po zaznajomieniu obecnych z orędziem Prezydenta Bieruta, obywatelka dr Kordic, uczestniczka walk partyzanckich w Jugosławii zaproponowała wysłanie Prezydentowi Bierutowi telegramu z zapewnieniem głębokiej miłości dla demokratycznej Polski oraz obietnicę kontynuowania wysiłków nad pogłębieniem przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej. Propozycję tę przyjęto z entuzjazmem.

—«o»—

Repatrianci z Niemiec i Włoch

Dnia 11 lutego br. przybyły do Dziedzic dwa transporty polskich repatriantów — jeden z Wildflecken, drugi sanitarny z Lauf — obejmujący łącznie 354 osoby.

W tym samym dniu przybył do Dziedzic z Rzymu transport Polaków, obejmujący 568 osób.

Dzięki czemu idziemy szybko naprzód?

Podstawy naszych osiągnięć gospodarczych

Zaledwie 20 miesięcy minęło od ustania działań wojennych, a ogółem wartość naszej produkcji przemysłowej osiągnęła poziom, równający się 85 procentom przedwojennego. Jest to osiągnięcie rzeczywiście zasługujące na uwagę, jeśli zważymy ogrom zniszczeń i strat wojennych w naszym przemyśle, który oszacować można na 1 miliard złotych dolarów.

Jakże inaczej kształtowała się sytuacja po pierwszej wojnie światowej. 10 miesięcy po ustaniu działań wojennych szalała wtedy inflacja, a olbrzymia większość fabryk pozostawała unieruchomiona. A przecież zniszczenia wojenne i straty ludzkie po pierwszej wojnie światowej były nieporównanie mniejsze, niż teraz.

Każdy myślący obywatel powinien zastanowić się, dlaczego sytuacja kształtuje się obecnie w sposób tak zasadniczo różny, niż po pierwszej wojnie światowej. Czy sprawił to nowy cud nad Wisłą i Odrą? Z pewnością nie. Szybki rozwój naszego przemysłu, a co za tym idzie, polepszenie bytu mas pracujących i ogólną poprawę położenia gospodarczego kraju mamy do zawdzięczenia 4 realnym czynnikom. Są nimi:

1) Przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski. Skarby gospodarcze Ziem Odzyskanych, że wymienimy tylko węgiel na Śląsku Opolskim i w Zagłębiu Wałbrzychskim, pokłady rudy żelaznej, zakłady energetyczne, fabryki wagonów i fabryki metalowe, silny przemysł włókienniczy na Dolnym Śląsku, porty morskie i Odrę — sprawiły „cuda" w naszym rozwoju przemysłowym.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że Polska nie ma Ziem Odzyskanych. Nie tylko nie byłby wówczas możliwy szybki rozwój przemysłu, ale bylibyśmy krajem nędzy i bezrobocia.

2) Szybki rozwój przemysłu byłby niemożliwy bez wielkich reform społecznych.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnej doniosłości dokonanych przemian. Wielkie reformy polskie z lat 1945 i 1946 możemy porównać tylko z takimi faktami w historii Polski, jak powstanie państwa polskiego, Insurekcja Kościuszkowska lub uwłaszczenie włościan. Reformy te zapewniły nam bowiem suwerenność gospodarczą, usuwając wpływy obcego kapitału w naszym przemyśle. Reformy te wyprowadziły nas na szlak rozwoju i postępu.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że w Polsce nie przeprowadzono reformy rolnej i zniesienia długów wsi. Polska byłaby krajem głodu ziemi i przeludnienia rolniczego, znacznie większego, niż obecnie. Wieś polska, wyzyskiwana przez obszarnika i lichwiarza, nie mogłaby się tak szybko odbudowywać, jak to obserwujemy obecnie.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że w Polsce nie było unarodowienia przemysłu. Fabryki, należące do obcych kapitalistów i fabryki opuszczone, nie podniosłyby się z gruzów.

Czy można przypuścić, że robotnik polski podnosiłby z gruzów fabrykę, należącą do kapitalistów, z takim entuzjazmem, jak to czynił, uruchamiając fabrykę unarodowioną?

Reforma rolna zapewniła rozwój wsi i wzrost produkcji żywności w Polsce. Unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu stworzyło warunki dla uruchomienia fabryk i szybkiego rozwoju produkcji przemysłowej.

3) Wielkie reformy wyrwały Polskę z orbity gospodarki kapitalistycznej i stworzyły warunki dla gospodarki planowej. W ten sposób stworzona została możliwość spokojnej, normalnej pracy — bez kryzysów i bez wstrząsów społecznych. Podczas gdy Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Włochy wstrząsane są ciągłymi strajkami i wynikającymi stąd załamaniami produkcji, my posuwamy się naprzód w sposób zorganizowany i planowy.

Plan jest koniecznością dla naszego unarodowionego przemysłu i w ogóle dla całego naszego życia gospodarczego. To plan zapewnił szybki rozwój naszego przemysłu.

4) Ostatnim wreszcie czynnikiem, sprzyjającym szybkiej odbudowie gospodarczej Polski, jest fakt, że rząd nasz kładzie wielki nacisk właśnie na sprawy gospodarcze i że posiada koncepcję rozwoju gospodarczego Polski.

W okresie przedwrześniowym Polską rządzili pułkownicy, którzy nie mieli ani pojęcia o sprawach gospodarczych, ani zrozumienia dla nich. Ludzie ci byli niezdolni do żadnej szerszej koncepcji. Symbolem ówczesnych rządców Polski jest Sławoj-Składkowski w obliczu agresji niemieckiej nie myślący o niczym innym, jak o budowie „Sławojek" i malowaniu parkanów. Jakże inaczej jest obecnie? Obóz Demokratyczny ma koncepcję Polski silnej gospodarczo, Polski o wysokiej stopie życiowej ludności.

Jasna i słuszna koncepcja rozwojowa jest czynnikiem sprzyjającym szybkiemu gospodarczemu odrodzeniu Polski.

Art.

NA TEMATY DNIA

Trudności komunikacyjne czy zła wola?

Podaliśmy przedwczoraj wiadomość o strajku głodowym, 380 b. żołnierzy polskich, znajdujących się w obozie dla repatriantów w Szkocji. Po wielomiesięcznym daremnym oczekiwaniu na wysłanie ich do kraju, gdy odroczony został szósty już z kolei termin wyjazdu — zrozpaczeni żołnierze przystąpili do strajku głodowego.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe oburzenie szczególnie wśród rodzin żołnierzy andersowskich, oczekujących od długich już miesięcy powrotu swych mężów i braci do domu.

List, jaki otrzymaliśmy w tej sprawie od żony żołnierza polskiego na Zachodzie, list pełen oburzenia i gorzkich słów pod adresem angielskich władz — nie nadaje się do druku.

Sprawa 380 głodujących żołnierzy jest sprawą bolesną, o której trudno jest pisać ze stoickim spokojem. Niemniej należy ze spokojem stwierdzić co następuje:

1) iż b. żołnierzom polskim znajdującym się w polskich formacjach wojskowych na Zachodzie czynione są wszelkiego rodzaju przeszkody, celem uniemożliwienia im powrotu do kraju,

2) iż jedną z metod walki przeciw powrotowi tych żołnierzy do kraju jest terror działających bezprawnie jednostek żandarmerii Andersa,

3) iż jednym z ogniw terroru andersowskiego w stosunku do powracających do kraju jest wielomiesięczne przetrzymywanie ich w obozach dla repatriantów,

4) iż bezpośrednią przyczyną ogłoszenia strajku głodowego wspomnianych 380 żołnierzy było — PO RAZ SZOSTY — odroczenie daty odesłania ich do kraju.

Władze angielskie pragną wytłumaczyć fakt wielomiesięcznego przetrzymywania repatriantów w obozach trudnościami komunikacyjnymi, uniemożliwiającymi rzekomo natychmiastowe odesłanie ich do kraju.

Tłumaczenie to nie wytrzymuje najmniejszej próby krytyki. Jest bowiem faktem, iż trudności komunikacyjne nie powodują opóźnienia w wysyłce do Niemiec jeńców niemieckich, zwalnianych z angielskich obozów jeńców. Fakt gorszego traktowania żołnierzy polskich, którzy walczyli w obronie wysp brytyjskich od jeńców niemieckich — NIE MOŻE BYĆ NICZYM WYTŁUMACZONY.

Jedyną rzeczywistą przyczyną niesłychanych trudności czynionych żołnierzom polskim wracającym do kraju, niesłychanych szykan, na jakie są oni narażeni zarówno ze strony andersowców, jak i ich przyjaciół w administracji angielskiej, jest — zła wola.

Strajk głodowy żołnierzy polskich znajduje w naszym społeczeństwie głęboki oddźwięk i sympatię.

Symptomatyczny objaw

W dziedzinie cukrownictwa osiągnęliśmy olbrzymi sukces. Wyprodukowaliśmy w bieżącym roku 375.000 ton cukru, wobec 173.000 wyprodukowanych w roku ubiegłym. Plan produkcji na rok 1946 został przekroczony o 34 procent.

Sukcesy w dziedzinie produkcji cukrowniczej są symptomatyczne. Bowiem cała struktura produkcji cukrowniczej oparta jest o nową rzeczywistość polską: o nowego producenta, buraka cukrowego, którym po raz pierwszy w Polsce jest chłop a nie obszarnik. O nowego przetwórcę, którym po raz pierwszy jest upaństwowiony przemysł a nie kartele. O nowe siły produkcyjne, którymi są cukrownie Ziem Odzyskanych.

Wszystkie te elementy nowej naszej rzeczywistości zdały egzamin dojrzałości i wyższości nad stosunkami panującymi w przeszłości.

Co daje nam zwiększona produkcja cukrownicza? Przede wszystkim zwiększenie konsumcji, która już w roku bieżącym zbliży się do poziomu z roku 1938. Następnie daje nam ona możliwość zwiększenia naszego eksportu i utrwalenia się na światowych rynkach zbytu cukru.

Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że w przeciwieństwie do stosunków przedwojennych przeciętny obywatel jest teraz zainteresowany w zwiększeniu eksportu polskiego cukru.

W okresie przedwojennym zwiększenie eksportu cukru związane było ze zwiększeniem haraczu, nakładanego przez kartele cukrownicze na krajowych spożywców cukru. Zagranicę bowiem eksportowaliśmy cukier po cenach znacznie niższych od kosztów własnych. Różnicę pokrywał konsument krajowy.

Obecna sytuacja na rynkach światowych stwarza dla naszego eksportu dogodniejsze warunki. Zdolność eksportowa cukru polskiego na rynki zagraniczne stwarza nam obecnie dodatkowe rezerwy finansowe a przez to dodatkowe możliwości zakupu koniecznych surowców i środków produkcji.

Cukrownictwo to jedna z dziedzin naszego życia gospodarczego. Sukcesy osiągnięte tutaj odbijają się na innych dziedzinach naszej gospodarki. Toteż z uznaniem należy podkreślić olbrzymi sukces, osiągnięty przez organizatorów, kierowników i robotników przemysłu cukrowniczego.

NA MARGINESIE

Czescy soujsznicy Schuhmachera

Byłoby niepotrzebnym powtarzaniem znanej powszechnie prawdy, jeśli zaczęlibyśmy znowu rozwodzić się, że Naród Polski, że Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje wielką wagę do zbliżenia polsko-czechosłowackiego i że zrobimy wszystko, aby stosunki między obu bratnimi narodami ułożyły się jak najlepiej.

Takie jest nasze stanowisko i nie wątpimy, jest to stanowisko olbrzymiej większości narodu czeskiego. Tym niemniej trzeba stwierdzić, że po drugiej stronie Karpat i Sudetów padają często głosy, które w żadnym wypadku sprzyjać nie mogą uregulowaniu stosunków polsko-czeskich. Głosy te wywodzą się z kół reakcji czeskiej, inspirowanej widocznie jeszcze przez kogoś trzeciego. Odżyły znowu na łamach pewnego odłamu prasy czeskiej żądania rewizji granic z Polską. Tak zwani ludowcy i beneszowcy wodzą tu prym.

Ukazujący się w Morawskiej Ostrawie „Hlas" — pismo czeskiej partii ludowej (coś w rodzaju naszego PSL) atakuje na przykład rząd czeski za stanowisko na konferencji londyńskiej i przypomina o pewnej manifestacji, na której domagano się przyłączenia Górnego Śląska do Czechosłowacji. Fakt, że Czesi nie wysunęli tych żądań na konferencji londyńskiej nazywa „Hlas" zaprzepaszczeniem możliwości odzyskania przez nich tych ziem.

Głosów takich, zaczerpniętych z czeskiej prasy prawicowej, można by przytoczyć wiele. Nie wytrzymał nawet generał Svoboda i w czasie swej podróży do Słowacji wygłosił w Koszycach przemówienie, w którym domagał się Kłodzka, Górczyc i Raciborza.

Ataki antypolskie czeskiej prasy reakcyjnej prowadzą do tego, że występuje ona przeciw uznaniu naszej obecnej granicy z Niemcami, bo w ten sposób musiano by uznać ziemie na wschód od Nisy, jako ziemie polskie, co koliduje z jej roszczeniami terytorialnymi pod naszym adresem.

Dobrą odpowiedź na te niepoczytalne wystąpienia, godzące zarówno w byt Polski jak Czechosłowacji, daje centralny organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Prawo".

„Jest rzeczą nie do uwierzenia — pisze dziennik — aby prasa ludowa atakowała naszych przedstawicieli w Londynie i zarzucała im, że zajęli stanowisko, popierające obecne zachodnie granice Polski".

„Niemieccy imperialiści z Schuhmacherem na czele — pisze dalej „Rude Prawo" — nie mieliby nic lepszego do zrobienia jak zacytować na poparcie swoich zaborczych aspiracji artykuł czeskiego ludowego tygodnika „Vyvoj". Zdaje się, że dla redaktorów tego pisma, którzy są posłami czechosłowackiego parlamentu, byłoby rzeczą lepszą widzieć granice nie na Odrze i Nisie, lecz gdzieś w pobliżu Morawskiej Ostrawy lub Bogumina. Oto dokąd prowadzi służenie reakcji i zazdrość polityczna".

Uchwała KC PPR i CKW PPS

o powołaniu Komisji Mediacyjnych

CKW PPS oraz KC PPR stojąc na stanowisku konieczności rozbudowy i umocnienia jednolitego frontu i ścisłej współpracy obu Partii, powołują Komisje Mediacyjne w celu szybkiej likwidacji wszelkich tarć i nieporozumień między obiema partiami.

Komisje Mediacyjne powołuje się przy:

a) KC PPR i CKW PPS,
b) Komitetach Wojewódzkich PPS i PPR oraz Komitetach Miejskich m. Łodzi i m. Warszawy,
c) Komitetach Powiatowych i Komitetach Miejskich miast wydzielonych.

W skład Komisji Mediacyjnych na wszystkich wyżej wymienionych szczeblach wchodzi przedstawiciel odnośnego Komitetu PPR i PPS.

Do Komisji Mediacyjnych należy delegowanie doświadczonych działaczy obu Partii znanych i wypróbowanych jednolitofrontowców.

Przedstawicielami terenowych Komitetów Partyjnych do Komicyj Mediacyjnych nie mogą być I-si Sekretarze odnośnych Komitetów.

Komitety Partyjne uzgadniają między sobą kandydatów do Komisyj Mediacyjnych.

Komisje Mediacyjne rozpatrują na terenie podległych sobie organizacyj wszystkie kwestie i konflikty, wynikłe na tle bieżącej współpracy pomiędzy ogniwami partyjnymi, podlegającymi danym Komitetom Partyjnym, których nie można było usunąć w drodze normalnego wzajemnego porozumienia.

Prawo wszczynania postępowania przed Komisją Mediacyjną przysługuje właściwym lub nadrzędnym Komitetom Partyjnym.

Centralne Komitety obu Partii zabraniają członkom Partii i poszczególnym Komitetom przesyłać sprawy sporne do wyższych władz partyjnych bez uprzedniego rozpatrzenia tych spraw w odnośnych Komisjach Mediacyjnych.

Każda Komisja zobowiązana jest załatwić sprawę, podaną pod jej rozpoznanie w terminie nie przekraczającym dni 7. Ewentualne przedłużenie terminu nastąpić może jedynie za zgodą obu członków Komisji. Niezałatwienie sprawy we wskazanym terminie uprawnia każdego z członków Komisji do przeniesienia sprawy pod rozpoznanie Komisji Mediacyjnej nadrzędnej, która w takim przypadku rozstrzyga jako pierwsza instancja.

Uchwały Komisji Mediacyjnej są ostateczne.

W wypadku, gdy sprawa nie została rozstrzygnięta, Komisja Mediacyjna sporządza odpowiednie protokoły i przesyła je do Komisji Mediacyjnej wyższej instancji.

Centralna Komisja Mediacyjna może w trybie nadzoru uchylić każde orzeczenie Komisji Mediacyjnej terenowej.

Odnośne Komitety Partyjne organizują Komisje Mediacyjne natychmiast po otrzymaniu niniejszego okólnika.

Do Centralnej Komisji Mediacyjnej Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej deleguje tow. MAZURA Franciszka, zaś Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej deleguje tow. RECZKA Włodzimierza.

Komitet Centralny PPR
Centr. Kom. Wykon. PPS

Warszawa, 12.II.1947 r.

Mrozy i zaspy śnieżne

przyczyną zaburzeń komunikacyjnych

Ograniczenie ruchu osobowego w interesie utrzymania ruchu towarowego

W ostatnich tygodniach koleje nasze przeżywają poważne trudności. Szczególnie dają nam się we znaki ograniczenia w ruchu osobowym i masowe opóźniania się pociągów pasażerskich, które pociągają za sobą szereg innych przykrych następstw, jak wolniejsze krążenie poczty i itp.

Życie kraju wymaga, aby koleje funkcjonowały, jak zdrowe serce, które wysyła po arteriach kraju mocne strumienie odżywczej świeżej krwi.

Do niedawna byliśmy bliscy takiego idealnego stanu rzeczy. W ciągu ub. r., z chwilą kiedy praca kolei została usprawniona przez specjalną komisję z tow. Mincem na czele, było coraz lepiej. W ruchu towarowym ładowano co miesiąc początkowo po 200 tys. wagonów, a na jesieni, w okresie największego nasilenia transportów, załadunek doprowadzono w listopadzie ub. r. do 430 tys. wagonów.

Ale stan taboru nie był bynajmniej idealny. Ilość „zdrowych" wagonów towarowych wynosiła w ub. r. około 100.000. Ilość nowych wagonów jest jeszcze niewielka, a reszta pochodzi za sobą ciężki okres wojny i nadmiernej pracy także w okresie powojennym.

W ruchu osobowym rok ubiegły był również okresem ciągłego usprawniania i rozszerzania pracy. PKP uruchomiły w tym okresie setki nowych połączeń kolejowych, kilka połączeń międzynarodowych, zniszczone wagony osobowe (jest ich obecnie zaledwie 4 tys. sztuk wobec 11 tys. przed wojną) zostały oszklone i ogrzane, a częściowo oświetlone. Uruchomiono znaczną ilość wagonów sypialnych, wprowadzono wiele innych udogodnień. Przewożono miesięcznie po 20 miljonów pasażerów, tzn. tyle co przed wojną. Pod względem punktualności ruchu pociągów pasażerskich byliśmy już bliscy doskonałego stanu przedwojennego, osiągnęliśmy bowiem 94 proc. ruchu według rozkładu jazdy (przed wojną 96 proc.).

Obecne trudności tłumaczą się jedynie warunkami srogiej zimy, która w krajach zachodnio-europejskich spowodowała jak wiadomo o wiele większe niż u nas zaburzenia w ruchu kolejowym (np. w Anglii nastąpił prawie kompletny paraliż ruchu kolejowego).

Największe trudności wywołuje duża ilość wypadków psucia się taboru w drodze. W ruchu towarowym, a w jeszcze większym stopniu w ruchu osobowym są częste wypadki zamrażania parowozów i wagonów. Daje się bardzo mocno we znaki zły stan taboru, brak zapasowych części wymiennych, kiepski gatunek smaru, zamarzającego w maźnicach.

Szklarska Poręba. Widok na Górę Śnieżkę

Wskutek częstych wypadków zamrażań oraz i innych przyczyn, związanych ze stanem pogody, zwiększyła się poważnie ilość bieżących napraw parowozów. Przed wojną uważano w okresie zimowym za normalne 3 proc. takich napraw. Obecnie liczba napraw bieżących dochodzi do 20 proc. W związku z tym i z masowymi spóźnieniami pogorszył się obrót parowozów, krążących obecnie wolno i nieregularnie.

Następna grupa przyczyn, powodujących zaburzenia w komunikacji kolejowej, zależna jest od sytuacji na torach. Częste zaspy śnieżne wywołują przerwy w ruchu pociągów. Nierzadko zakłócają komunikację również wypadki pękania szyn kolejowych, co ma miejsce w czasie wielkich mrozów.

Wprawdzie kolejarze wszystkich służb stale czuwają, pracują ofiarnie i wytrwale, usuwając wszelkie uszkodzenia w dzień i w nocy, nie licząc się z trudnościami i niepogodą, ale zarówno szczupłość, jak i zły stan taboru wciąż na nowo pogarszają położenie.

W tej sytuacji Ministerstwo Komunikacji było zmuszone wprowadzić chwilowe ograniczenia w ruchu pasażerskim. Ograniczenia te polegają na zawieszeniu ruchu około 20 procent pociągów dalekobieżnych (zarówno osobowych, jak i pośpiesznych). Ograniczenia nie dotyczą ruchu podmiejskiego. Tutaj nie skasowano ani jednego pociągu, choć zdarzają się niestety wypadki, że pojedyncze takie pociągi „wypadają" z rozkładu jazdy wskutek opóźnień lub doraźnego braku lokomotyw.

Ograniczenia nie dotyczą również w najmniejszym stopniu ruchu towarowego. Min. Komunikacji uważa za konieczne utrzymanie załadunku węgla i innych masowych towarów na planowanym poziomie. Z uwagi na interesy życia gospodarczego trzeba było ograniczyć ruch pasażerski i przerzucić pewną ilość parowozów do obsługiwania pociągów towarowych.

Powyższych wyjaśnień udzielił wczoraj podczas konferencji prasowej w Min. Komunikacji wicemin. Jastrzębski, który jednocześnie wyraził najgłębsze przekonania, że „grypa", na którą zapadły obecnie koleje, prędko przejdzie i że będziemy mogli rychło wrócić do normalnego ruchu osobowego i do normalnej punktualności, właściwej Polskim Kolejom Państwowym. (sz.)

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

Dziesięć tysięcy organizacji

Komu na szkodę, komu na pożytek?

Jak podaje wychodzący w Londynie Biuletyn Informacyjny Komitetu Społecznego „Wiedza i Życie", na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje ponad 10.000 organizacyj Polaków amerykańskich. Z tych **dziesięciu tysięcy** organizacyj zaledwie **szesnaście** można zaliczyć do większych, zaś tylko **trzy** odgrywają w życiu Polonii Amerykańskiej rolę wybitniejszą. Są to mianowicie: „Związek Narodowy Polski", liczący ok. 300 tys. członków i dysponujący majątkiem ok. 40 mil. dolarów; „Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie" — 175 tys. członków i 20 mil. dolarów majątku; „Związek Polek", mający ok. 175 tys. członkiń i 10 mil. dolarów majątku.

Prasa polsko-amerykańska liczy ok. 100 czasopism, z tego jednak tylko 9 dzienników. 150 stacyj radiowych na terenie USA nadaje tzw. audycje polskie, które w rzeczywistości mają jednak charakter imprez reklamowo-handlowych. Pomimo że Polonia Amerykańska tworzy masę **ok. 5 milionów obywateli** (4 proc. ludności USA) i dysponuje trzema milionami głosów wyborczych, wpływy jej w życiu politycznym kraju są — jak podkreśla cytowany Biuletyn — raczej nikłe i zaliczą się ona do słabszych grup narodowych USA.

Przy niesłychanym rozproszkowaniu organizacyjnym, o czym tu właśnie piszemy, nie może być inaczej. Nie istnieją oczywiście ani obiektywne potrzeby, ani jakieś rozumne cele, które by uzasadniały groteskowe wprost, ale i niebezpieczne zatomizowanie społeczno-politycznego życia naszych rodaków w Ameryce. Takie bezprzykładne rozbicie się na 10.000(!) organizacyj przypisać można chyba jedynie przewadze partykularnych i osobistych ambicyjek nad interesem ogólnonarodowym, bezmyślnym dążeniem do tego, by stworzyć godności i posady dla 10.000 prezesów, wiceprezesów itp. dygnitarzy organizacyjnych. Polonia Amerykańska opanowana jest jeszcze w znacznym stopniu przez wpływy reakcyjne, podsycane z ośrodków „sanacyjnej" emigracji. Toteż niektórzy spośród dygnitarzy organizacyj polsko-amerykańskich, jak np. głośny p. Rozmarek, zyskali sobie w Polsce i gdzie indziej wcale niezaszczytną sławę.

Ale tam gdzie tracą Polacy, wygrywają oczywiście, ich wrogowie, a przede wszystkim Niemcy. Na fatalne skutki rozproszkowania Polonii Amerykańskiej i reakcyjnej polityki jej kierowników zwraca uwagę tygodnik „Nasz świat", podkreślając wzmagającą się prężność i siłę **żywiołu niemieckiego w USA.** „Nasz Świat" zwraca uwagę, że tak wybitni doradcy rządu amerykańskiego, jak Murphy i adm. Leahy, są znanymi przyjaciółmi Niemiec, że wśród wyższego kleru katolickiego w Stanach Zjednoczonych dostojnicy pochodzenia niemieckiego mają decydujące wpływy, że — wreszcie — wśród potentatów finansowych USA istnieje potężna grupa germanofilów, którzy po pierwszej wojnie światowej udzielali Niemcom hojnie kredytów i pożyczek.

Na tle porównania politycznej siły i znaczenia Polonii Amerykańskiej, z groźną potęgą wpływów narodowej grupy niemieckiej w USA, „Nasz Świat" uwydatnia błędną i szkodliwą politykę centrali polskiej tzw. „Kongresu Polonii Amerykańskiej", podkreślając, że Kongres jak gdyby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa niemieckiego i zapomniał o krzywdach, wyrządzanych przez Niemców Polsce... Inspirowane przez emigrację londyńską kierownictwo Kongresu skłonne jest nadal uważać Związek Radziecki za wroga Polski, idąc tym samym na rękę niemieckim intrygom i niemieckim żądaniom rewizjonistycznym.

Słuszne uwagi „Naszego Świata" dowodzą, że w bardziej trzeźwych i świadomych kołach Polonii Amerykańskiej rozpoczął się zdrowy proces przewartościowania starych, reakcyjnych, przeżytych pojęć i poglądów politycznych. Mamy nadzieję, że ten proces będzie się poszerzał i pogłębiał, aż do chwili, gdy pomiędzy krajem a wielkim skupiskiem Polaków amerykańskich znikną wszelkie różnice i nieporozumienia co do podstaw polityki dróg rozwojowych odrodzonej Polski Demokratycznej. Osiągnięcie takiej zgody i harmonii leży niewątpliwie w interesie zarówno „starego kraju", jak i silnej liczebnie, lecz wewnętrznie dziś skłóconej Polonii Amerykańskiej.

B. D.

Kary śmierci

dla Fischera, Meisingera i Daumego

domagają się oskarżyciele Najw. Trybunału Narodowego

W środę przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego oddał głos przedstawicielom Urzędu Prokuratorskiego. Pierwszy przemawiał prok **Siewierski,** który powiedział m. in.:

„Na ławie oskarżonych siedzą b. okupacyjni władcy Warszawy — dziś zwykli ludzie, których czyny mogą być przez was, sędziowie, osądzone według norm prawa krajowego, które dozwala sądzić ciemiężycieli obcych. Jeśli ludzie ci mają w sobie coś wielkiego, to wielkością ich jest tylko nasilenie zła, specyficzne cechy brutalności, pozbawienie wszelkich uczuć ludzkich.

Do jakich celów dążyli i jakie wyniki osiągnęli — wiemy dobrze. Jeśli zestawimy te środki, jakie okupant stosował wobec Polaków i ludności żydowskiej, dojdziemy do wniosku, że zagłada Żydów odbyła się w tempie błyskawicznym. To samo zastosowanoby i wobec ludności polskiej.

ZBRODNIARZ W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

Przechodząc do charakterystyki oskarżonego Fischera, jego bliskich stosunków z Frankiem, datujących się na długo jeszcze przed wybuchem wojny, prokurator charakteryzuje go jako człowieka nie pozbawionego pewnej ogłady zewnętrznej i odrobiny kultury osobistej. Fischer dał również dowód swojej znajomości prawa międzynarodowego podczas zadawania pytań biegłemu prof. Ehrlichowi. Dzięki swej pseudo - kulturze, stał on z boku mimo najbrudniejszej roboty, na którą co tej patrzył uchyliwszy firankę w oknie swego Pałacu Brühlowskiego i obserwował, jak jego pomocnicy „działają". Fischer miał władzę nad policją i z tej władzy korzystał, a poszczególne fragmenty jego działalności świadczą, że nie był nigdzie i nigdy biernym obserwatorem, za jakiego pragnął uchodzić.

Przechodząc do zburzenia Warszawy, prokurator stwierdza, iż za to wszystko, co się działo po wyjeździe Bacha odpowiada całkowicie Fischer ponieważ rządziły tu administracja cywilna i podległa gubernatorowi policja i SS. Fischer również odpowiadać winien całkowicie za niedotrzymanie układu kapitulacyjnego po powstaniu.

WINIEN UWIĘZIENIA PÓŁ MILIONA LUDZI

Przechodząc do Leista, prokurator mówi, iż był on ogniwem pośrednim, ale jego zarządzenia dotykały właśnie bezpośrednio masy społeczeństwa. On to podpisywał zarządzenia o godzinach policyjnych, głodowych racjach żywnościowych i inne. Spod jego pióra, jako wykonawcy, wyszły też zarządzenia zamknięcia ghetta. Leist więc jest winien pozbawienia wolności około pół miliona mieszkańców Warszawy. Winien jest również Leist wysyłania licznych osób do obozu w Treblince.

MORDERCA RATAJA I NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Meisinger to jeszcze cyniczniejszy i potworniejszy zbrodniarz niż inni. Nawet Niemcy określają go, jako bezpośredniego wykonawcę niezliczonych mordów i rzezi. Prokurator kreśli krótko karierę Meisingera zawodowego oficera policji i jego wysługiwanie się partii hitlerowskiej. Meisinger staje się w końcu prawą ręką Himmlera, jest jego najbardziej zaufanym urzędnikiem, Meisinger chwali się, że jemu zlecają sprawy wymagające specjalnego zaufania.

Jego to ofiarą, jako szefa gestapo, padają **Rataj i Niedziałkowski** — ludzie, którzy mieli odegrać najdonioślejszą rolę w naszym życiu społecznym. Uwagę swą w pierwszym rzędzie poświęcał Żydom, a kiedy na innych terenach kraju nie było jeszcze łapanek, on organizował już masowe rozstrzeliwania w ogrodzie Sejmowym i na Palmirach. Meisinger był prekursorem całej potwornej roboty gestapo. On był twórcą i założycielem Al. Szucha, on był tym, który nastawił cały morderczy aparat i chociaż później odszedł, sprawnie działali jego uczniowie, mistrzowie katowskiego cechu.

DAUME — BEZPOŚREDNIM WINOWAJCĄ ZBRODNI WAWERSKIEJ

Oskarżyciel przechodzi do ostatniego, zasiadającego na ławie oskarżonych — Daumego. Zbrodnią, która potrafiła wstrząsnąć na początku wojny poczuciem prawnym świata, a z którą związane jest nazwisko Daumego, była zbrodnia wawerska. Niezwykłość zdarzenia polegała na tym, że skazano na śmierć 107 Polaków, mimo iż było wiadomo, kto zabił dwóch niemieckich feldfeblów, i było wiadomo, że zabójstwo nie miało nic wspólnego z ruchem oporu.

WYROKU ŚMIERCI NA FISCHERA, DAUMEGO I MEISINGERA DOMAGA SIĘ PROK. SIEWIERSKI

Siewierski przechodzi do analizy prawnej czynów oskarżonych. Akt oskarżenia zawierał dwa kapitalne zarzuty: przynależność do organizacji przestępczej i udział w akcji eksterminacyjnej. Oba zarzuty zostały udowodnione wszystkim czterem oskarżonym, z pewnymi drobnymi nuansami.

Oskarżony Fischer zajmował czołowe stanowisko partyjne na obszarze dystryktu.

Oskarżeni Meisinger i Daume są członkami korpusu osobowego SS i policji. Obaj posiadali odpowiedni stopień starszeństwa i odpowiednie numery służbowe.

Przewód sądowy nie dostarczył danych, żeby Leist brał udział w zabójstwach ludności polskiej. Brał udział w całości akcji eksterminacyjnej, niemniej brak dostatecznych fundamentów do stwierdzenia, że posiadał pełną świadomość i zamiar osobistego dokonywania zabójstw, ponieważ czynami swoimi dowiódł rzeczy przeciwnej.

Polski wymiar sprawiedliwości stać na to, żeby Leistowi policzyć na dobro, to co istotnie zrobił dobrego Polakom. I dlatego odmiennie kształtuje się zagadnienie kary w stosunku do Fischera, Meisingera i Daumego, a odmiennie do Leista. Czyny pierwszych trzech podpadają pod przepis art. 1. Ma on twardą wymowę, przewiduje karę śmierci. Oskarżyciel wnosi o tę karę, gdyż jest to sankcja odpowiadająca uczynkowi. W stosunku do Leista prokurator Siewierski wnosi o wymierzenie kary do 10 lat więzienia.

IDEOLOGIA ZBRODNI

Prok. Sawicki analizując zbrodniczą ideologię faszystowską wykazuje, iż faszyzm zmierzał do biologicznego wyniszczenia wszystkiego, co faszyzmowi stało na drodze. Omawiając rolę oskarżonych w tym spisku prokurator wskazuje, że cele spisku były podsądnym doskonale znane, funkcja zaś przez nich wykonywana, niezależnie od jej charakteru nie może w żadnym stopniu osłabiać ich winy. Wszyscy, którzy wstąpili do partii narodowo - socjalistycznej w równej mierze przejęli odpowiedzialność i winni ponieść karę.

W wyniku tych rozważań prokurator formułuje tezę, iż wszyscy urzędnicy na szczeblu kierowniczym w administracji cywilnej Generalnego Gubernatorstwa, którzy przed przybyciem na ten teren byli członkami partii narodowo-socjalistycznej odpowiadają za wprowadzenie w życie tego spisku przestępczego, do którego partia ta zmawiała się w stosunku do narodu dany obszar zamieszkującego.

Oskarżeni odpowiadają za uznanie mocy wiążącej rozkazu Hitlera i za wszystkie stąd wynikłe skutki. A skutki te, to zbrodnie, pożoga, śmierć i zniszczenie jakie zaistniało wszędzie tam, gdzie stanęła noga przestępców. Przemówienie prok. Sawickiego wywarło na sali sądowej bardzo silne wrażenie.

Dalszy ciąg procesu nastąpi w piątek dn. 14 bm.

KRYZYS RZĄDU GIRALA

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

W chwili, gdy piszemy te słowa trwa kryzys w łonie hiszpańskiego rządu republikańskiego. Choć zapewne, korespondencja ta ukaże się w druku, kryzys będzie już zakończony, to jednak warto podać tu garść informacji i komentarzy dla zorientowania polskich czytelników w podłożu i przyczynach obecnego kryzysu rządowego, tym bardziej, że na skutek sukcesu odniesionego przez demokratyczne siły na terenie ONZ, gdzie jak wiadomo zadecydowano o odwołaniu zagranicznych ambasadorów z Hiszpanii, uwaga całego świata skierowana została na hiszpańskie instytucje republikańskie.

Kryzys rządowy, powstały na skutek dymisji czterech ministrów i premiera Girala, nastąpił więc w chwili, gdy wzrosło znaczenie instytucji republikańskich, w chwili, gdy program rządowy zamierzał wzmocnić i usprawnić akcję oporu przeciw Franco. I właśnie o ten program poszło, ponieważ niektóre odłamy odmawiają uczestniczenia w nim, opowiadając się za innymi metodami działania.

Program dra Girala

Dr Josć Giral opracował niedawno program rządu o następujących wytycznych:

1) Zwiększyć pomoc dla ruchu oporu w Hiszpanii. Zjednoczyć wszystkie antyfrankistowskie siły wewnątrz kraju, tworząc Radę Oporu. Wzmóc działalność oporu przeciw reżimowi Franco do tego stopnia, by łącznie z naciskiem demokratycznego świata zewnętrznego, uniemożliwić utrzymanie się Franco przy władzy.

2) Rozszerzyć podstawę rządu republikańskiego, zapraszając do udziału w nim przedstawicieli innych sił antyfrankistowskich, czy to z prawicy, czy to z lewicy. Włączyć do rządu czynniki, które prowadzą działalność podziemną wewnątrz kraju.

3) Powiązać działalność walki oporu z międzynarodowym naciskiem, dążąc do ponownego wprowadzenia swobód demokratycznych, pokoju, jedności narodowej i wolnych wyborów.

Partia komunistyczna, partia republikańska baskijska i katalońska zaaprobowały zasadnicze punkty tego programu. Poparcia swego odmówili jednak socjaliści i anarcho-syndykaliści. Oba te ugrupowania postarały się uzasadnić swoje stanowisko.

Stanowisko socjalistów i anarcho-syndykalistów

Ministrowie socjalistyczni Enrique de Francisco i Trifon Gomez złożyli odpowiednie oświadczenie, które jednak jest dość niejasne i każe się domyślać, że prawdziwe przyczyny nie zostały w nim ujawnione. Oświadczenie rozpoczyna się od stwierdzenia pewnych ogólnych zasad, które niczego w tym wypadku nie wyjaśniają, a dalej mówi, że decyzja O.N.Z. stwarza „nową sytuację" i że, dotychczasowy rząd nie jest już więcej „pożytecznym i skutecznym narzędziem dla doprowadzenia do końca zadania, które należy zrealizować". A przecież dr Giral zgodny jest z nimi na tym punkcie i sam żąda zmiany składu rządu przez włączenie doń nowych sił! Ministrowie socjalistyczni nie sprecyzowali jednak, jakiego rządu sobie życzą.

Stanowisko ministrów anarcho-syndykalistycznych jest znacznie wyraźniejsze, a ich oświadczenie o wiele jaśniejsze.

„Kontynuowanie polityki prowadzonej przez rząd dra Girala, słusznej zanim wiadomo stała się opinia Narodów Zjednoczonych, począwszy od tej chwili, mogłoby stać się zgubne" — mówi uchwała anarcho-syndykalistów. Ale to jest tylko pretekst. Istotna przyczyna ujawnia się dopiero w dalszej części oświadczenia. Oskarżają oni mianowicie gabinet republikański, że prowadzi „nieprzejednaną politykę".

Na marginesie warto zauważyć, że już podczas debaty w O.N.Z. na temat Hiszpanii, rozesłał ambasador Hiszpanii w Waszyngtonie do wszystkich delegatów 34-stronicowy memoriał, próbując w nim bronić sprawy reżimu. W tym memoriale, obok innych materiałów wykorzystano również mowy i artykuły anarcho-syndykalistów, skierowane przeciw ZSRR i hiszpańskiej partii komunistycznej.

Stanowisko Partii Komunistycznej

Kiedy w ten sposób kryzys rządowy stał się faktem, przedstawiciel hiszpańskiej partii komunistycznej w łonie rządu, Santiago Carillo, oświadczył, że przesilenie to jest niepotrzebne i nie na czasie. Ale gdy już zaistniało, należy je wykorzystać dla skonsolidowania wszystkich zdecydowanie antyfaszystowskich sił oraz dla wzmocnienia ruchów opozycyjnych wewnątrz Hiszpanii, celem zdecydowanej polityki, zdążającej do zniszczenia faszyzmu.

Hiszpańska partia komunistyczna sprecyzowała poza tym swoje stanowisko w liście Antonia Mije, członka Biura Politycznego Partii, do Prezydenta Republiki, Martineza Barrio. W liście tym partia domaga się utworzenia rządu szerokiej koncentracji republikańskiej i antyfrankistowskiej z udziałem wszystkich bez wyjątku partii i grup robotniczych oraz innych ugrupowań antyfrankistowskich, skłonnych współpracować z republikanami.

Wyrażając uznanie dla polityki dra Girala list popiera wytyczne jego programu:

„Jeśli chodzi o politykę międzynarodową, nowy rząd powinien dążyć do uzyskania oficjalnego uznania ze strony rządów, które tego jeszcze dotąd nie uczyniły. Opierać się winien przy tym na swych słusznych prawach i na wstępie do uchwały Zgromadzenia ONZ, w którym potępiono faszystowski rząd Franco, a więc tym samym uznano legalność Republiki, pokonanej na skutek zbrojnej interwencji Hitlera i Mussoliniego."

Również w dziedzinie polityki wewnętrznej list popiera w pełni program Girala, żądając utworzenia Rady Oporu i wzmożenia działalności podziemnej.

Reakcja Franco

Tymczasem w Madrycie krążą pogłoski o mającym nastąpić przeobrażeniu rządu falangistowskiego. Mówi się, że przewodniczącym Rady zostanie Esteban Bilbao, który oświadczył ostatnio przez radio, że możliwa jest ewolucja „kortezów", które staną się „prawdziwym demokratycznym parlamentem, oczywiście nie w sensie, jaki niektóre kraje zwykle wiążą z pojęciem demokracji, ale w sensie oryginalnej frankistowskiej demokracji".

Wszyscy demokraci dobrze wiedzą, co znaczy ta „demokracja" w frankistowskim sosie. Słowne ustępstwa nie zmylą republikanów, którzy wskazują na słabość reżimu Franco, próbującego ostatnich sztuczek akrobatycznych. Rządy te trzymają się dzięki brutalnym represjom i aktom terroru. Franco chciałby tylko utrzymać dotychczasowy system rządu pod pokrywką parodii rządu demokratycznego.

Swiatowa opinia demokratyczna niewątpliwie z radością powita szybkie utworzenie rządu hiszpańskiego, który zjednoczy wszystkie wysiłki i skoordynuje wszystkie działania w walce przeciw Franco, celem całkowitej likwidacji faszyzmu w Hiszpanii i wyzwolenia jej umęczonego ludu.

F. N.

Paryż, luty 1947 r.

Jak wiadomo, dnia 9.2. został utworzony nowy hiszpański rząd republikański w składzie:

Premier i minister spraw zagranicznych — Rudolfo Llopis (sekretarz socjalistycznej partii robotniczej Hiszpanii). Minister sprawiedliwości — Manuel Irujo (baskijska partia narodowa). Minister skarbu — Fernando Valera. Minister spraw wewnętrznych i obrony narodowej — Julio Just (republikańska partia lewicowa). Minister gospodarki narodowej — Vincente Uribe (komunista). Minister spraw emigracyjnych — Trifon Gomez (socjalista). Minister oświaty — Miguel Santalo (katalońska partia republikańska).

»TRYBUNA WOLNOŚCI« — ILUSTROWANE CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE

TYGODNIKIEM w numerze 2 (110) przynosi:

JÓZEF KOWALCZYK — Dni, które wejdą do historii.
STEFAN JĘDRYCHOWSKI — Na drodze rozwoju handlu zagranicznego.
JÓZEF SIERADZKI — Dokument na konferencję.
KAZIMIERZ BRANDYS — Trzecia Niepodległość.
BOLESŁAW DUDZIŃSKI — Źródło niebezpieczeństwa.
K. WOŁKOWICKI — Trzyletni Plan w górnictwie węglowym.
TEODOR MARCHLEWSKI — Zagadnienia apolityczności i planowania nauki.
TADEUSZ DANISZEWSKI — Róża Luksemburg.
ADAM POL — Wielkie dni Sejmu Polskiego.
J. KAPLIŃSKI — Wybory w ZSRR.
ST. TARNOWSKI — O kontroli nad energią atomową. 1-2578

TYGODNIA NA TYDZIEŃ:
Prezydent Bierut — Akt łaski — U rozbitego koryta — Nowa taktyka, stara treść—„Obserwatorz — Front młodego pokolenia — Aby więcej nie stać się kowadłem.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ:
Biała księga złudzeń — Z kraju kwitnących trustów — Tło konfliktu hindusko-muzułmańskiego.

RUCH ROBOTNICZY ZA GRANICĄ:
Po zjeździe Włoskiej Partii Socjalistycznej — Rosną wpływy Włoskiej Partii Komunistycznej — Kronika ruchu robotniczego.

Z ŻYCIA PARTII:
Praca daje rezultaty — W zakładach Ostrowieckich — Ulepszyć pracę trójek obwodowych.

KRONIKA KULTURALNA —●— WŚRÓD KSIĄŻEK

Jeden żołnierz

na dwóch mieszkańców

Jak donosi agencja TASS z Bejrutu: Gazeta bejrucka „Le Soir" pisze:

„W chwili, gdy agencje prasowe i gazety publikują informacje o koncentracji wojsk transjordańskich na granicy syryjskiej, wydaje się nam stosowne przytoczyć pewne dane o siłach zbrojnych znajdujących się na terytorium Transjordanii.

Elementarne zapoznanie się z cyframi daje wyraźne wyobrażenie o zamiarach sąsiadki Syrii i o apetytach króla Transjordanii. Istnienie armii, której liczebność jest zupełnie nieproporcjonalna do terytorium Transjordanii, wywołuje słuszne zaniepokojenie jej sąsiadów.

W Transjordanii znajduje się obecnie 10 tysięcy żołnierzy armii Andersa, rozlokowanych w rejonie Irbid i 100 tysięcy żołnierzy armii angielskiej. Wojska angielskie budują obecnie w Transjordanii w odległości 50 km od granicy syryjskiej obozy wojskowe, lotniska i bazy wojenne. W Transjordanii jest również 20 tysięcy żołnierzy legionu arabskiego.

Cała ta olbrzymia armia znajduje się w kraju, którego ludność wynosi **ledwie 300 tysięcy**".

Deficyt budżetowy

Francji

PARYŻ, 12.2. (SAP). Robert Schuman, minister skarbu przedłożył na posiedzeniu komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego sprawozdanie z sytuacji budżetowej Francji.

Suma wydatków w budżecie zwyczajnym na rok 1947 wynosi 480 miliardów fr. fr. Wydatki na utrzymanie sił zbrojnych wynoszą 180 miliardów fr. fr. Łącznie zatem wydatki budżetowe sięgają sumy 660 miliardów fr. fr.

Suma normalnych wpływów budżetowych wynosi natomiast 550 miliardów. Deficyt budżetowy sięga wobec tego sumy 110 miliardów fr. fr.

Budżet wydatków nadzwyczajnych wynosi 360 miliardów fr. fr.

Schuman oświadczył, iż przewidział szereg posunięć finansowych, które zmierzają do zmniejszenia deficytu, m. in. wydanie nowej pożyczki publicznej oraz zamrożenie ok. 40 proc. wydatków z budżetu nadzwyczajnego.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień W całym kraju zachmurzenie duże z lokalnymi opadami śnieżnymi. Temp.: od —10 st. do —18 st. na płn. i od —9 st. do —10 st. na płd. z możliwością dalszego wzrostu temperatury aż do 0 st. 18 bm.

Umiarkowane wiatry z kierunków płn.-wsch. i wsch.

DOCHÓD Z ZABAWY NA R.T.P.D.

Z inicjatywy Sekretarza Koła terenowego Nr 6 Pragi Centralnej tow. R. Kucińskiego, w dniu 1.2.1947 r. odbyła się przy ul. Brzeskiej 11 zabawa taneczna dla członków Partii oraz sympatyków. Całkowity dochód w sumie 3.520 zł został przeznaczony na R.T.P.D.

Należy podkreślić ofiarność członków Koła: tow. tow. Hernhuta Wł., który całą noc bezinteresownie grał na akordeonie, oraz Marczewskiego Wł., który całkowity dochód z bufetu także przeznaczył na R.T.P.D.

WYCIECZKA DO SZKLARSKIEJ PORĘBY

P.B.P. „ORBIS" organizuje wycieczkę do Szklarskiej Poręby. Wyjazd z Warszawy dnia 21.2.1947 r., powrót dnia 1.3.1947 r. Cena łącznie z przejazdami pociągami pośpiesznymi, wyżywieniem i noclegami złotych 5.000.

Zgłoszenia przyjmują warszawskie oddziały P.B.P. „ORBIS" — Praga, Targowa 70, Bracka nr 16 i Polonia, A. Sikorskiego nr 39.

Z TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - AMERYKAŃSKIEJ

Dnia 14 bm. o godz. 17 w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej, przy ul. Mokotowskiej nr 25, odbędzie się zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Amerykańskiej. Na zebraniu tym przewodniczący poszczególnych Komisji złożą sprawozdania z akcji organizacyjnej, kulturalno-oświatowej, komisji odbudowy, gospodarczej i społecznej. Po sprawozdaniach odbędzie się dyskusja.

PORANKI FILMOWE

Zarząd Stołeczny TUR organizuje PORANKI FILMOWE w kinie „POLONIA" ul. Marszałkowska 56 w każdą niedzielę o godz. 11.30. Sprzedaż biletów z 50 proc. ulgą odbywa się w czwartki, piątki i soboty w lokalu TUR przy Al. Róż 7, p. 34.

W niedzielę, dn. 16.2.1947 r. będzie wyświetlany film pt. „Niebo jest dla nas".

ODCZYT WICEMIN. E. SZYRA

Zarząd Stołeczny TUR w ramach swojej działalności oświatowej organizuje pierwszy ze stałych odczytów piątkowych, odczyt na temat: „Sytuacja Gospodarcza Polski", który wygłosi wiceminister przemysłu E. SZYR, w dniu 14.2 1947 r., o godz. 17 w lokalu TUR, przy Al Róż 7, p. 8.

25 lat pracy W. S. M.

Wywiad z prez. m. st. Warszawy tow. Stanisławem Tołwińskim

W najbliższych dniach przypada 25-lecie zasłużonej placówki spółdzielczej, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Współpracownik naszej redakcji zwrócił się do prezydenta m. st. Warszawy, tow. **Stanisława Tołwińskiego** członka Rady Nadzorczej WSM z prośbą o informacje, dotyczące działalności i perspektyw rozwoju tej ze wszech miar pożytecznej placówki spółdzielczej.

Kiedy powstała myśl o założeniu spółdzielni mieszkaniowej WSM?

Inicjatywa założenia WSM wyszła od dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ob. Bolesława Bieruta. Spółdzielnia nasza w przeciwieństwie do różnych innych spółdzielni postawiła sobie za zadanie stopniowe zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych szerokich rzesz robotniczych w oparciu o aktyw związków zawodowych i pracowników społecznych. Idea ta musiała długo sobie torować drogę. Dzięki usilnej akcji propagandowej, prowadzonej na łamach Robotniczego Przeglądu Gospodarczego oraz przy poparciu niektórych działaczy związków zawodowych a szczególnie Zw. Zaw. Kolejarzy WSM rozpoczęła pierwszą budowę na Żoliborzu w roku 1925. Dom ten został niestety w czasie powstania zburzony.

W latach od roku 1927 do wybuchu wojny nastąpił rozkwit akcji budowlanej WSM. Przedstawiciele WSM biorą żywy udział w międzynarodowym życiu spółdzielczym. Uczestniczą w zjazdach we Francji, Belgii i innych krajach.

Na terenie WSM bujnie rozwija się życie społeczne. Organizuje się opiekę nad dzieckiem i matką, w blokach spółdzielczych odbywają się odczyty i zebrania jednolitofrontowe, żywy oddźwięk znajduje myśl socjalistyczna.

WSM podejmuje inicjatywę stworzenia Towarzystwa Osiedli Robotniczych, dyrektorem towarzystwa został Jan Strzelecki, w radzie nadzorczej zasiada **Michał Kaczorowski,** kierownictwo techniczne obejmuje inż. **Roman Piotrowski.**

WSM zawiera z szeregiem przedsiębiorstw umowy patronalne, które ułatwiają realizację kulturalnych nowoczesnych mieszkań dla pracowników tychże instytucji. W pracy tej bierze czynny udział tow. **Felicja Marczakowa,** działaczka ruchu kobiecego, obecnie posłanka do Sejmu. Bloki żoliborskie stają się w tym czasie ośrodkiem lewicy robotniczej a tak zwany „socjalizm żoliborski" — synonimem jednolitego frontu.

W czasie okupacji, Żoliborz stał się ośrodkiem przygotowań planów dla odbudowy Warszawy. Tutaj pod kierownictwem **generała Spychalskiego, inż. Piotrowskiego** i in. znakomitych architektów powstało zakonspirowane koło planowania przy KRN.

Jakie powojenne osiągnięcia może zanotować Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa?

W chwili obecnej Spółdzielnia administruje 2.500 mieszkań zajętych przez 8.000 lokatorów. Odbudowano kolonie żoliborskie oraz przystąpiono do wybudowania nowej XI kolonii.

Jakie są obowiązki i jakie korzyści członka Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej?

Członkiem WSM może zostać każdy obywatel po wpłaceniu wpisowego oraz udziału w łącznej sumie zł 2.750. Jeżeli zaś członek WSM chce otrzymać mieszkanie musi wpłacić uprzednio sumę zł 18.000 za półtorej izby. Mieszkanie według statutu spółdzielni nie pozostaje własnością lokatora, który z chwilą opuszczenia go otrzymuje z powrotem swój wkład i udział. Koszty wkładu pokrywają jedynie 5 proc. właściwych kosztów budownictwa. Pieniądze na odbudowę otrzymuje WSM z kredytów państwowych w ramach Planu Trzyletniego. Z drugiej zaś strony WSM zawiera umowy patronalne z instytucjami państwowymi lub społecznymi, które partycypują częściowo w kosztach odbudowy. **Obecnie WSM zawarła umowę z Ministerstwem Komunikacji w sprawie budowy domów dla pracowników na sumę 170 milionów złotych.**

— Czy WSM będzie kierowała budownictwem jedynie nowych domów?

Nie tylko spółdzielnia podejmuje się także remontów uszkodzonych budynków, starając się o to, by zabudowania te stały się zapoczątkowaniem zabudowań wieloblokowych.

Obecnie w stadium budownictwa znajduje się XI kolonia na Żoliborzu. Pierwszy nowy dom mieszkalny w powojennej Warszawie będzie oddany do użytku członków WSM 1 kwietnia 1947 roku. Wszystkie trudności, surowa tegoroczna zima nie opóźnią wyznaczonego terminu — jak twierdzą kierownicy WSM.

WSM prowadzi w dalszym ciągu praktyczną akcję społeczną, **mającą na celu dostarczenie szerokim warstwom robotniczym zdrowych, wygodnych i nowocześnie urządzonych mieszkań.**

KRONIKA P.P.R.

KURSY PARTYJNE

Tygodniowy plan dla wszystkich Komitetów dzielnicowych:

Temat: **O rozwoju społecznym formacje przedkapitalistyczne.**

Komitet Dzielnicowy, Grochów (Podskarbińska 6), dziś o godz. 17.30 wykłada tow. Minc.

Komitet Dzielnicowy, Śródmieście — Północ (Senatorska 42), dziś o godz. 17 minut 30 wykłada tow. Barbag.

Komitet Dzielnicowy, Północ (Kozietulskiego 39), o godz. 17.30, wykłada tow. Kuroczko.

Temat: **O rozwoju społecznym — kapitalizm.**

Komitet Dzielnicowy, Śródmieście (Mokotowska 48), dnia 14 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow. Słuczański.

Komitet Dzielnicowy, Ochota (Niemcewicza 9), dnia 14 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow. Kasmanowa.

Komitet Dzielnicowy, Południe (Willowa 8-10), dnia 14 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow. Sznek.

Komitet Dzielnicowy, Grochów (Podskarbińska 6), dnia 15 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow. Słuczański.

Komitet Dzielnicowy, Śródmieście — Północ (Senatorska 42), dnia 15 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow Kasmanowa.

Komitet Dzielnicowy, Północ (Kozietulskiego 39), dnia 15 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow Sznek.

Temat: **Czego chcą Peperowcy Warszawy.**

Komitet Dzielnicowy, Zachód (Działdowska 6), dziś o godz. 17.30, wykłada tow. Skalski.

Komitet Dzielnicowy, Bródno (Białołęcka), dziś o godz. 17.30, wykłada tow. Jaskiewicz.

Temat: **Trzyletni plan gospodarczy.**

Komitet Dzielnicowy, Praga Centralna (Stalowa 71), dnia 14 lutego o godz. 17.30, wykłada tow. Lesz.

Komitet Dzielnicowy, Targówek (Tykocińska 15), dnia 14 lutego, o godz. 17.30, wykłada tow. Leski.

Komitet Dzielnicowy, Powiśle (Czerwonego Krzyża 21-23), dnia 14 lutego o godz. 17.30, wykłada tow. Krajski.

Komitet Dzielnicowy, Zachód (Działdowska 6), dnia 15 lutego o godz. 17.30, wykłada tow. Lesz.

Komitet Dzielnicowy, Bródno (Białołęcka), dnia 15 lutego o godz. 17.30, wykłada tow. Leski.

ODPRAWA TOW. DYREKTORÓW

Wydział Przemysłowy Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że dziś o godz. 10 rano w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57), odbędzie się zebranie tow. dyrektorów przemysłu metalowego. Na odprawie należy przygotować sprawozdanie miesięczne.

Wydział Przemysłowy Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że w piątek 14 lutego, o godz. 10 rano, w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57), odbędzie się odprawa tow. dyrektorów przemysłu chemicznego i konfekcyjnego. Na odprawę należy przygotować sprawozdanie miesięczne.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ZACHÓD

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują dziś zebranie członków i sympatyków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. Wyniki wyborów i Pierwszej Sesji Sejmu Ustawodawczego":

O godz. 12 „Żubr", referat wygłosi tow. Żuławnik.

O godz. 12 „Jajczarnia", referat wygłosi tow. Kłudkiewicz.

O godz.15 „PKP Tragarze", referat wygłosi tow. Kłudkiewicz.

O godz. 15 „P. C. H." referat wygłosi tow. Stankowski.

O godz. 18 „Terenowe" ul. Płockiej, Wolskiej i Krzyżanowskiego w lokalu Komitetu Dzielnicowego (Działdowska 6), referat wygłosi tow. Grabowski.

O godz. 19 „Spółdzielnia Zachód". w lokalu KD (Działdowska 6), referat wygłosi tow. Stankowski.

O godz. 15.30 „Parowóz" (Kolejowa), referat wygłosi tow. Libert.

DZIELNICA PÓŁNOC

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Wyniki wyborów i Pierwszej Sesji Sejmu Ustawodawczego":

O godz. 15.30, „Składnica Saperska" Powązkowska 7-13)

O godz. 18, „Z. W. M." (Górskiego 5).

O godz 14, „I batalionZWM" (Bonifraterska).

O godz. 16. „Składnica Sanitarna" (Łączności 8)

DZIELNICA POWIŚLE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków i sympatyków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Wynikł wyborów i Pierwszej Sesji Sejmu Ustawodawczego":

O godz. 15 „Trolleybusy" (Łazienkowska).

O godz. 15.30 „Mostostal" (Wioślarska).

O godz. 15.30 „Monopol Tytoniowy" (Nowy świat 4).

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE—PÓŁNOC

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Wyniki wyborów i Pierwszej Sesji Sejmu Ustawodawczego":

O godz. 9 rano „Hotel Terminus" (Chmielna 28).

O godz. 10 rano „Kina Palladium i Stylowy" (Złota).

O godz. 17 „Terenowe ul. Siennej i Żelaznej", w lokalu KD (Senatorska 42).

O godz. 15 „SPB V rejon" (Leszno).

O godz. 15 „Powszechny" Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych" (Kredytowa).

O godz. 17 „Straż Bankowa" (Bańska).

DZIELNICA GROCHÓW

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują dziś zebrania członków i sympatyków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Wyniki wyborów i Pierwszej Sesji Sejmu Ustawodawczego":

O godz. 16 „B-cia Borkowscy" (Grochowska 306), referat wygłosi tow. Mietkowski.

O godz. 16 „P. Z. O." (Grochowska 308), referat wygłosi tow. Lisica

O godz. 18 „Saska Kępa — terenowe" (Gruzińska 6).

O godz. 18 „Terenowe Nr 1" w lokalu Komitetu Dzielnicowego (Podskarbińska 6).

O godz. 12 „Ośrodek Zdrowia" (Zamieniecka 43).

W klinice parowozów na Dworcu Zachodnim

24 godzin pracy na mrozie

Zbliżając się do Dworca Zachodniego widzimy kłęby dymu unoszące się nad parowozownią — miejscem odpoczynku i naprawy zmęczonych lokomotyw. Tu „delikwent" — parowóz zostaje po odbytej drodze umyty, oczyszczony z żużlu, tu napełnia się go nowym zapasem wody, węgla, tu wreszcie w miarę możności naprawia się jego uszkodzenia. Tu toczą w dzień i w nocy walkę ze śniegiem i mrozem pracownicy działu mechanicznego P.K.P.

Ślusarzom parowozowym ręce odmarzają — skarżą się „oh. instruktor Stasiński. Ludzi fachowych brak, a robota czeka. Nie możemy nadążyć. Każda część maszyny musi być dokładnie sprawdzona. Ciągle coś marznie, pompy, smoczki cylindrowe, wiązary, zdarza się nawet zmarznięcia armatury. Każdą lokomotywę obstawiamy koszami z żarzącym się koksem — ale to zupełnie nie pomaga. Dochodzi nawet do zamarzania wody w tendrach.

Proszę popatrzeć choćby na ten parowóz — mówi instruktor — chyba to wystarczy. Rzeczywiście widok rzadko spotykany, ale i niezachęcający. Dolne części parowozu są tak oblodzone, że nie widać zupełnie kół. To już nie sople, to ogromna bryła lodu przykuwająca cały dół lokomotywy do ziemi. Żeby choć części zamiennych było pod dostatkiem — skarżą się robotnicy. Niestety parowozy UNRRA „chodzą" tak długo, póty jakaś część nie „nawali". W wypadku uszkodzenia stają się często bezużyteczne. Parowozownia nasza liczy tylko 8 kanałów, z czego 1 jest stale zajęty przez prowizoryczny warsztat mieszczący się w wagonie. Nie posiadamy wcale głębokiego kanału służącego do przeprowadzania większych napraw. W tej chwili czynna jest jedna obrabiarka — wprawdzie transport paru najpotrzebniejszych maszyn nadszedł, ale stoi jak widzicie — nie rozładowany z powodu braku miejsca.

Idąc dalej w głąb szopy parowozowej spotykamy maleńką staroświecką kuźnię ręczną. — To cały nasz majątek — informują kolejarze. Przy pomocy tego warsztaciku trzeba wykonywać poważne roboty ślusarskie. Prowizoryczność rzuca się nam wszędzie w oczy. Aparat tlenowy do spawania, zainstalowany został „gościnnie" w jakimś niewykończonym pomieszczeniu.

Najcięższą pracą szczególnie w czasie mrozów, jest mycie kotła lokomotywy. Po kilku minutach robotnicy są przemoknięci, a strugi wody momentalnie zamarzają na ubraniu i rękach. Co chwilę przerywają pracę i biegną do któregoś kosza by się choć trochę zagrzać. Jeden ze ślusarzy tłumaczy nam z przejęciem, że koniecznie trzeba by zbudować dźwig i — wózki, które umożliwiały by dostanie się do górnych części parowozu. Praca ślusarska odbywa się często pod gołym niebem. Oto jeden kolejarz stara się uporać z założeniem mutry. Ten dopiero zmarznie.

Nielepiej przedstawia się także sprawa warunków pracy wśród drużyn parowozowych. Służba w drodze nieraz 30-godzinna, na parowozie którego konstrukcja nie jest przystosowana do obecnych warunków atmosferycznych — to najlepsza próba granic wytrzymałości ludzkiej. A jeszcze te zaspy śnieżne i nie zawsze odpowiedni gatunek węgla.

Naprawdę — proszę mi wierzyć — mówi jeden z maszynistów — trudno wytrzymać. Odczuwamy wszyscy brak odzieży. Znikomy procent otrzymał umundurowania. O butach filcowych i kożuchach jakoś nie słychać. Prosimy o wzięcie nas pod opiekę. Pasażerowie nieraz wymyślają, że pociąg się spóźnia, parowóz w drodze staje. Żaden z nich jednak jadąc bądź co bądź w ciepłym wagonie nie potrafi się wczuć w nasze położenie.

Wędrówka nasza dobiega końca. Kontroler wydziału mechanicznego, tow. Wójcicki żegnając nas mówi jeszcze raz o trudnościach, z jakimi boryka się w Warszawie kolejnictwo. Nadzieją pracowników jest budowa nowej parowozowni na Odolanach. Z chwilą jej uruchomienia zmienią się zasadniczo warunki pracy kolejarzy wydziału mechanicznego.

W. B.

Nasi czytelnicy piszą:

A możeby u nas tak samo

Obywatelu Redaktorze!

Wasz artykuł o zachłanności restauratorów warszawskich powinien być wstępem do walki o obniżkę cen w restauracjach i kawiarniach Stolicy.

O tym, że walka ta może być uwieńczona zwycięstwem, niech Was przekona załączony jadłospis z pierwszorzędnej restauracji w Łodzi. Ceny są o 50 i więcej proc. niższe od cen w Warszawie. Należy zaznaczyć, że jadłospis dotyczy dnia bezmięsnego, w którym dania są zwykle droższe aniżeli w dniu normalnym.

Dla przykładu weźmy cenę piwa. Ćwierć litra smacznego piwa kosztuje w Łodzi w każdej restauracji bez różnicy kategorii — 15 zł, zaś w Warszawie od zł 30 — 50 zł. Ceny załączonego jadłospisu dotyczą tylko lokali I kategorii. W innych skromniejszych tj. II i III kategorii ceny są odpowiednio niższe.

To samo dotyczy lokali nocnych. W hotelu Savoy jest restauracja nocna z orkiestrą a ceny są te same, co w innych dziennych, przy czym dania z okazji obniżki nie uległy redukcji co do wagi i co do jakości. Wprost przeciwnie restauratorzy po obniżce cen zdobywają sobie coraz większą klientelę jakością potraw i uprzejmością obsługi.

Wszystko to jest dziełem Komisji Cennikowej i Komisji Specjalnej.

Wróćmy do stosunków w stolicy. Do Warszawy przyjeżdża codziennie tysiące pracowników państwowych, społecznych i partyjnych — służbowo. Mają do dyspozycji skromne diety. Wielu znowu pracowników mieszka za miastem i nie zawsze może jechać na obiad do domu, by na 5 czy 6 wieczór wrócić z powrotem do zajęć społecznych. Czy obywatele ci mają prawo wejść do lokalu dla zjedzenia owego opisywanego wielokrotnie „kotleta wieprzowego"? Czy mogą pozwolić sobie na pół czarnej?

W obecnych warunkach — NIE.

Nie można nawet wejść do kawiarni „Polonia", choć to lokal federacji spółdzielń, bo filiżanka kawy czy szklanka herbaty kosztuje w dzień 50 — 60 zł, a wieczorem 100 — 120 zł. A spółdzielnie pono mają wpłynąć na obniżkę cen.

Zróbcie obywatele, ankietę na ten temat. Poinformujcie się w Łodzi, jakimi środkami prasa partyjna i społeczeństwo odnosi na tym odcinku sukcesy. Wywalczcie szaremu obywatelowi prawo w ramach jego dochodów do ciepła i gazet kawiarni.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI:

DO LISTU DOŁĄCZONY JEST JADŁOSPIS ŁÓDZKIEJ RESTAURACJI „POD BACHUSEM". RZECZYWIŚCIE, CENY SĄ O KILKADZIESIĄT PROC. TAŃSZE ANIŻELI W PRZECIĘTNEJ RESTAURACJI WARSZAWSKIEJ. PRZY CZYM PODATEK KONSUMCYJNY WKALKULOWANY JEST W CENĘ ZASADNICZĄ.

WIDOCZNE SKUTKI DZIAŁALNOŚCI KOMISJI CENNIKOWEJ I SPECJALNEJ. A MOŻE BY I U NAS TAK SPRÓBOWAĆ?

ODZIANIN: Dlaczego u was ce takie słone?

KELNER: Żeby restaurator mógł osłodzić swoje gorzkie życie.

Z sali sądowej

Okradał paczki z Ameryki

Handlował mieniem publicznym

Dnia 30 listopada 1946 r. w godzinach wieczornych Roman Magierka, urzędnik Poczty Warszawa II, odbierał na Dworcu Głównym transport 924 paczek żywnościowych nadesłanych z Ameryki. Transport przyszedł z Gdyni w wagonie nr 122789 i był konwojowany przez Stanisława Muszyńskiego. Przy obliczaniu paczek Magierka zauważył, że jedna z nich oznaczona numerem 498932, adresowana do Zalesia, jest doszczętnie zniszczona i opróżniona z zawartości. Konwojent Muszyński został poddany rewizji w wyniku której znaleziono przy nim wiele przedmiotów pochodzenia amerykańskiego. Przesłuchany w dochodzeniu Muszyński do winy się nie przyznał. Twierdzi on, że papierosy amerykańskie nabył w Gdyni, aby je sprzedać w Warszawie. A pozostałe przedmioty kupił na bazarze, zaraz po przybyciu do Warszawy. Muszyński został zatrzymany i oddany do dyspozycji Sądu Okręgowego w Warszawie.

*

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie w najbliższym czasie dr Ksawery Cieszyński, kierownik Stacji Opieki nad matką i Dzieckiem w Łowiczu.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wspomnianemu działanie na szkodę interesu publicznego przez sprzedanie aparatu do mierzenia ciśnienia krwi, stanowiącego własność Ośrodka Zdrowia.

W toku dochodzenia okazało się, że aparat ten zakupił znany w Warszawie lekarz dziecięcy dr Chrapowicki. Dr Chrapowicki badany w charakterze świadka zeznał, że sprzedawca oświadczył mu, jakoby aparat ten na skutek likwidacji komórki lekarskiej stał się przedmiotem zbędnym i wobec tego mógł zostać sprzedany. Badani w tej sprawie siostra PCK i kierowniczka komórki lekarskiej w Łowiczu oświadczyły, że dr Cieszyński takiego upoważnienia nie posiadał. Sprawa w toku.

—«o»—

Piosenka polska i poezja żołnierska

na wszystkich frontach świata

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 18 odbędzie się w „Romie" wieczór artystyczny poświęcony piosence i poezji żołnierskiej, które towarzyszyły Polakom walczącym na wszystkich frontach świata.

Wykonawcy: Mieczysław Fogg, Chór Czejanda, Chór Wojska Polskiego, Chór Powstańców Warszawskich, Uczestnicy Powstania i Armii Podziemnej, Więźniowie Obozów Koncentracyjnych i Więzień Niemieckich, Chór Chłopców Ulicznych.

Całkowity dochód przeznaczony na Towarzystwo Pomocy Młodzieży Szkół Wyższych.

Trio Wiłkomirskich

w polskiej YMCA

W najbliższy piątek, 14 lutego, o godz. 18.15, w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej 6 wystąpią Maria, Wanda i Kazimierz Wiłkomirscy.

W programie Brahms,, Chopin i Szostakowicz.

Bilety wcześnie do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa, Zgoda 12, tel. 8-82-90, w godz. 9—17.

Teatr

Teatr POLSKI — o godz. 18 50 przeds. „Panelopy".

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 18 „Uczeń diabła".

MAŁY — (Marszałkowska 81) codziennie o godzinie 18 „Subretka".

Teatr STUDIO (Karowa 31) dziś o godz. 18 „Szlachectwo duszy".

Teatr LUDOWY (Targowa 73) codziennie o godz. 19 rewia pt. „Gorące serca zwalcza mróz".

Teatr POWSZECHNY — Zamojskiego 20. W środę czwartek, piątek i niedzielę o godz. 18-ej „Przyjaciel przyjdzie wieczorem". W pozostałe dni tygodnia i w niedzielę o godz. 15-ej sztuka J. Szaniawskiego „Dwa teatry".

Teatr „JASKÓŁKA" — Marszałkowska 81. — Codziennie o godzinie 18 komedia Moliera „Mąż pogniebiony" a o godz. 20 m. 15 komedia Verneuila „Już nigdy nie skłamię".

Praski TEATR REWII (Zygmuntowska 8). Codziennie o godzinie 17 i 19. a w niedzielę i święta o godzinie 15. 17 i 19 wesoła rewia „Zimowa parada".

„DZIECI WARSZAWY" — (Studio — Karowa 31) o godzinie 12.30 „Pan Tom buduje dom"

Kino

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Gunga - Din", pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

Kino „PALLADIUM" (Złota 7/9) „Syn pułku". Początek seansów: 14, 16, 18 i 20, niedziele i święta od 12-ej.

Kino „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości". Pocz. seansów: o 12.30, 15, 17.30 i 20.

Kino „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11. 13.30. 16, 18.30 i 21.

Kino „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4) „Zakazane piosenki".

Kino „SYRENA" (Praga, Inżynierska 2). „Zakazane piosenki".

Kino „OŚWIATOWE" (Żoliborz, pl Inwalidów 10): „Mekeyk".

Pracownicy naukowi na posterunkach

Jak powstał Instytut Chemiczny w Warszawie

Przed wojną istniał w Warszawie Chemiczny Instytut Badawczy. Niemcy ograbili go doszczętnie. Wywieźli zeń urządzenia pracowni naukowych, cały precyzyjny sprzęt optyczny i laboratoryjny. Pozostały gołe ściany. Straty wyniosły 2 miliony złotych przedwojennych.

Z inicjatywy **b. ministra Rumińskiego oraz profesorów Znaczyńskiego i Zawadzkiego** powstał na miejsce dawnego zburzonego — nowy naukowy instytut chemiczny.

22 października 1945 roku minister Minc w specjalnym zarządzeniu nadał instytutowi podstawy prawne. W ramach zakładów, należących do Ministerstwa Przemysłu powstała samodzielna instytucja naukowa pod nazwą: „Instytut Przemysłu Chemicznego".

Od tego czasu przeszło z górą 15 miesięcy. Jak wygląda bilans prac instytutu za ten czas?

Ofiarność przezwyciężyła trudności

Zaczęło się od tego, że pracownicy dawnego instytutu przystąpili z własnej inicjatywy do porządkowania terenu. Wysiłek pierwszych miesięcy był włożony w prace porządkowe i remontowe. Jednocześnie przygotowywano mieszkania dla pracowników oraz zakupywano sprzęt i materiał laboratoryjny z remanentów poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwszy okres prac był najcięższy. Przypadł on na czas jesiennych deszczów i zimowych chłodów. Nieliczna garstka pracowników dawnego Instytutu Badawczego pracowała z ogromną ofiarnością w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom. Obronili oni jednak w ten sposób resztki majątku instytutu przed rozgrabieniem, oczyścili z gruzów budynki i wzięli udział w samych pracach przy odbudowie.

W połowie stycznia 1946 roku można było już poszczycić się pierwszymi wynikami prac: teren instytutu został przyłączony do gazociągu miejskiego i tego samego dnia rozpoczęło pracę pierwsze laboratorium analityczne.

Raport zwycięstwa

Naturalnie, techniczne i materiałowe wyposażenie pracowni analitycznej było aż nader prymitywne. Brak było nowocześnej aparatury pomiarowej i specjalnych przyrządów analitycznych. Braki te trzeba było zastąpić talentem pracowników. W pokonywaniu trudności tych wyróżnił się specjalnie zespół grupy analityków z profesorem Politechniki Warszawskiej **Marcelim Struszyńskim** na czele, jako kierownikiem Działu Analitycznego.

Kolejno uruchomiono później następne pracownie: pracownię środków do walki ze szkodnikami, laboratorium fizyko - chemiczne i inne. Techniczne zaopatrzenie dla tych pracowni zdobyto tak samo jak i dla analityki — w zdewastowanych fabrykach na Dolnym Śląsku, a transport kilkunastu wagonów kolejowych z eksponatami, pracownicy zorganizowali własnymi siłami.

W połowie maja 1946 roku pracownicy instytutu mogli już zaraportować wicemin. Rumińskiemu o rozpoczęciu prac czterech laboratoriów i o uruchomieniu działu analitycznego. Jako ostatnie zaczęły swą działalność pracownie przemysłu szklarskiego oraz przemysłu farmaceutycznego.

Liczba pracowników instytutu wzrosła w ciągu tego czasu do 137 osób i prawie dorównała przedwojennemu stanowi zatrudnienia.

Znaczenie praktyczne

Tak wygląda pokrótce bilans prac organizacyjnych instytutu. Bilans jego prac naukowo - badawczych przedstawia się następująco: pracownia tworzyw organicznych pracowała nad zastosowaniem żywic do uszlachetnienia tkanin, pracownia środków dla walki ze szkodnikami prowadziła badania nad zastosowaniem związków arsenowych do wytwarzania świec dymnych dla celów owadobójczych. Ta sama pracownia badała również możliwości zastosowania związków arsenowych do nasycenia podkładów kolejowych oraz badała sposoby otrzymywania trucizn selektywnych i hormonów roślinnych. Wyliczone prace stanowią ułamek ogólnych prac instytutu. Świadczą one o jego różnorodnej działalności naukowej i badawczej oraz o jego znaczeniu praktycznym w życiu naszego przemysłu i rolnictwa.

Główne zadanie Instytutu Chemicznego na rok 1947 ześrodkowuje się w pracy nad uruchomieniem jednego z największych zakładów chemicznych na Ziemiach Odzyskanych: „Rokity". Instytut będzie pracował nad metodą otrzymywania **garbników syntetycznych** dla przemysłu skórzanego oraz poświęci dużo uwagi opracowaniu apretur uszlachetniających dla tkanin.

Znaczenie Instytutu Przemysłu Chemicznego sprowadza się głównie do dwóch momentów.

Nie może być wielkiego przemysłu chemicznego lub innego bez poważnej bazy naukowej. Instytut Chemiczny jest ową kuźnią eksperymentalno-badawczą. Stwarza on trwałą bazę naukową pod przyszły rozwój naszego przemysłu chemicznego i jest warunkiem jego wielkości.

Drugi moment jest natury społecznej. Na konkretnym przykładzie istnienia Instytutu Chemicznego, w procesie jego bezpośredniej, praktycznej i codziennej pracy odbywa się zespolenie badawczej myśli naukowej z praktyczną celowością przemysłową. Równocześnie z tym procesem techniczno - naukowym kształtuje się inny proces, a mianowicie: proces zespolenia się najwyższych, wykwalifikowanych kadr naszej inteligencji zawodowej: chemików i profesorów z nową treścią ustrojową naszego państwa.

Ten proces jest brzemienny w wielkie i pozytywne skutki gospodarcze i polityczne dla państwa. (W)

Wrocław — uniwersytet

PRODUKUJEMY WŁASNY JEDWAB

Fabryka „Buhle" na nowych torach

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 10 w Łodzi (dawn. Buhle), jak i szereg innych pomniejszych fabryk, przechodzą na produkcję jedwabiu. Posunięcie to zaspokoi głód materiałów jedwabnych na naszym rynku a z drugiej strony przyczyni się do uniezależnienia tej części przemysłu, jedwab bowiem wyrabiamy w kraju, podczas gdy bawełnę musimy sprowadzać z zagranicy.

Część krosien pracuje już dla nowej produkcji. Całkowite przejście tkalni (530 krosien) na jedwabnictwo przewidziane jest w okresie trzech miesięcy. Krosna angielskie, którymi posługuje się fabryka, wymagają niewielkich zmian i przeróbek. Przeróbki te wykonuje się we własnym zakresie, niemniej jednak wpłynęło to do pewnego stopnia hamująco na produkcję (tkalnia nie wypełniła planu styczniowego). Zahamowanie to jest jednak czasowe i na całokształcie pracy nie odbije się.

Jeżeli chodzi o inne działy zakładów, to nie tylko wypełniły, ale poważnie przekroczyły plan. I tak np. przędzalnia do 20 stycznia wykonała 470.020 kg przędzy zamiast zaplanowanych 339.417 kg, wykończalnia zaś wykonała plan w 166 proc.

Zakłady, pod dyrekcją byłego robotnika, rozwijają się szybko zarówno pod względem produkcji, jak i poprawy bytu pracowników. W roku 1945 pracowało tu zaledwie 570 robotników, maszyn zaś uruchomionych było 25 proc. Obecnie maszyny wszystkie są już w ruchu, a ilość robotników sięga 2.020 osób.

Przy fabryce jest żłobek i przedszkole. Otóż ten żłobek był przedmiotem stałej troski dyrekcji. Pomieszczenie było ciasne, w jednym lokalu z przedszkolem, nie wystarczało miejsc dla wszystkich młodocianych kandydatów. Dyrekcja postawiła na swoim i oto w najbliższych dniach wspaniały pałac (dawnego dyrektora) oddany będzie do dyspozycji dzieci. (Z)

Starosta i prezydent miasta przed sądem

Komisja Specjalna czuwa

Komisja Specjalna skierowała do Sądu Okręgowego w Oleśnicy do Wydziału dla spraw doraźnych akt oskarżenia w sprawie b. starosty namysłowskiego, **Stanisława Kruka**.

Będąc starostą, Kruk nie zgłosił do władz przejęcia od Armii Czerwonej magazynu z 426 tonami zboża w Łukowie. Zbożem tym rozpoczął gospodarować na własne potrzeby, uniemożliwiając zaopatrzenie ludności pracującej w chleb i narażając Skarb Państwa na straty, wynoszące w sumie 800 tys. zł.

Były i inne malwersacje — były krowy dla chłopów, które starosta przydzielał sobie, były defraudacje — bilans „owocnej działalności" starosty podsumuje sąd.

Jeszcze jeden kacyk miejscowy, który uważał powierzony sobie teren za swój prywatny folwarczek — to b. prezydent Świdnicy, **Feliks Olczyk**. Ten na podstawie fikcyjnych rachunków wypłacał sobie z kasy państwowej znaczne sumy pieniężne, sprzedał samochód podarowany miastu przez Armię Czerwoną, przywłaszczył sobie na prywatne potrzeby parę samochodów, przydzielonych przez Min. Administracji, był udziałowcem firmy „Transport", o której oczywiście nie zapomniał przy przydziałach. Działalność prezydenta ukróciła dopiero Komisja Specjalna, która wziąwszy sobie za zadanie oczyszczenie aparatu administracyjnego i ściganie przestępstw wszędzie tam, gdzie one zaistnieją, nie ma zwyczaju kierować się względami na prestiż i wysokie stanowisko.

Z życia Związków Zawodowych

Świat pracy zwalcza paskarstwo

Przedstawiciele OKZZ w Katowicach przeprowadzili ostatnio kontrolę cen na artykuły spożywcze w sklepach i straganach na terenie miasta. W wyniku tej kontroli stwierdzono, że wielu kupców nie stosuje się do cen ustalonych przez władze.

W związku z tym spisano 36 protokułów, które zostały przekazane do dalszego załatwienia Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Niesumienni kupcy będą surowo ukarani.

DEPESZA KCZZ do Ogólno-hinduskiego Kongresu Zw. Zawodowych

W odpowiedzi na zaproszenie na 22 Sesję A.I.T.U.C. (Ogólno hinduskiego Kongresu Związków Zawodowych), mającą się odbyć w Kalkucie w dniach 15 i 19 lutego br. KCZZ wysłała do Kalkuty depeszę następującej treści:

„W imieniu zorganizowanego ruchu zawodowego Polski, zrzeszającego ponad dwa miliony członków, przesyłamy Wam z okazji Waszego Kongresu gorące życzenia zwycięstwa w Waszej walce o wolność i niepodległość Indii, w walce o wyzwolenie człowieka pracy z wyzysku imperialistycznego.

Łączymy się z Wami we wspólnym dążeniu do pokoju świata i międzynarodowego zjednoczenia klasy pracującej."

Jak to nazwać?

Eksmisja przy 30° mrozu

Dn. 4 lutego komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie dokonał na podstawie wyroku sądowego eksmisji krawca Józefa Klisia, który na mieszkanie swoje otrzymał w swoim czasie przydział z Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Nie bacząc na to, że Kliś jest człowiekiem pracy — rzemieślnikiem, że jest b. partyzantem, że w czasie zimy wszelkie eksmisje są prawem zakazane — rzeczy Klisia zostały wystawione na ulicę. Trzeba zaznaczyć, że Kliś mieszkał w swoim mieszkaniu przez cały czas okupacji, że w mieszkaniu tym odbywały się zebrania konspiracyjne.

Kolejna właścicielka mieszkania, na rzecz której sąd wydał wyrok nie wprowadziła się zresztą wcale, ponieważ, jak się okazało — posiada ona inne mieszkanie.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wkroczyła natychmiast, by naprawić krzywdę, która się stała.

Zabójcy ppor. Długosza

ponieśli zasłużoną karę

Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Kraśniku rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Edwarda Harasiewicza i Józefa Podkładka, zabójców ppor. Długosza. Obydwaj byli członkami NSZ. Podkładka mimo niespełna 20 lat ma już niejedno ludzkie życie na sumieniu. Obydwaj skazani zostali na karę śmierci.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wyrok został wykonany.

Wyrok nie został wykonany

Tow. Gulbas odparł atak bandytów

Członek PPR, tow. Stefan Gulbas — komendant ORMO w Skierniewicach, b. przewodniczący Wyborczej Komisji Obwodowej w gminie Słupia, otrzymał za aktywną działalność w okresie wyborów wyrok śmierci, podpisany przez bandę „Leśni AK". Wyrok opatrzony był również rysunkiem trupiej główki.

Po upływie określonego w liście terminu, bandyci napadli wieczorem na dom tow. Gulbasa, który wraz ze swym synem — milicjantem, odparł atak i zmusił bandytów do ucieczki.

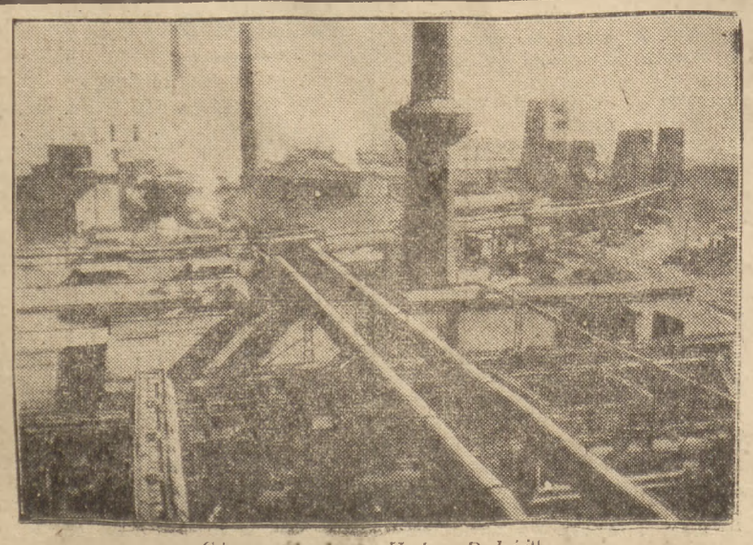

Górny Śląsk — Huta „Pokój"

W walce z wrogiem ludzkości

Nowy Instytut Przeciwrakowy na Śląsku

Wobec wielu wypadków zachorowań na raka w śląskich okręgach przemysłowych, Min. Zdrowia w ramach planowania walki z rakiem przystąpiło do organizacji Instytutu Przeciwrakowego w Gliwicach. W Instytucie tym, prócz działu leczniczego na 320 łóżek, przewiduje się zorganizowanie działu profilaktycznego przeciwko rakowi zawodowemu. W tym celu przewiduje się eliminowanie z przemysłu substancji rakotwórczych, zawartych w smarach, olejach ciężkich i produktach spalinowych oraz profilaktykę innych rodzajów raka, w szczególności raka żołądka i raka narządów kobiecych.

W realizowaniu profilaktyki raka zawodowego, zostały zaprojektowane pracownie chemiczne dla analiz wszystkich elementów, używanych w przemyśle, posiadających działalność rakotwórczą. Przeprowadzone zostaną masowe badania pracowników przemysłu hutniczego i górniczego.

Również i chłopi Podlasia

zrywają z PSL

Jeszcze do niedawna PSL uważało Podlasie za niewzruszony swój bastion. Mit ten, podobnie jak wiele peeselowskich mitów, rozwiał się w świetle faktów. Oto w pow. siedleckim miejscowe koło PSL powzięło uchwałę, która głosi: **„potępiamy błędną i szkodliwą politykę PSL i zrywamy z tym stronnictwem, które nie ma nic wspólnego z interesami chłopów"**. Podobną uchwałę powzięli chłopi wsi Gołąbe, którzy publicznie na zebraniu podarli swoje legitymacje peeselowskie, apelując do tych chłopów Podlasia, którzy dotychczas tkwią jeszcze w błędzie, aby poszli w ich ślady.

W 200 wsiach

zapłonie światło

Plan elektryfikacji woj. łódzkiego przewiduje na rok 1947 doprowadzenie prądu do 200 wsi.

Rozwój PCH w okręgu łódzkim

przyczynił się do załamania drożyzny

Jedną z najżywotniejszych placówek PCH w kraju jest ekspozytura łódzka. Spełnia ona bardzo ważną rolę, jako czynnik wymiany handlowej między przemysłem państwowym, a społeczeństwem, zarówno w miastach, jak i na wsiach. W województwie łódzkim placówki PCH znajdują się w 28 punktach. W Łodzi czynnych jest pięć hurtowni branżowych: spożywcza, włókiennicza, żelazna, chemiczna i papiernicza oraz składnica włókiennicza, która zaopatruje wszystkie wojewódzkie oddziały PCH w kraju. Obrót tej składnicy sięga obecnie sumy ok. 1 miliarda zł miesięcznie i jest równy obrotowi centrali włókienniczej „Społem".

Rozwój PCH charakteryzuje najlepiej różnica wielkości obrotów. Wszystkie placówki PCH okręgu łódzkiego do września 1946 r. wykazywały przeciętny miesięczny obrót 20—25 milionów złotych, we wrześniu sumy obrotowe wzrosły do 80 milionów, w październiku ub. roku wynosiły 225 mil. zł. w grudniu osiągnęły 262 mil. zł.

Rozwój placówek PCH wpłynął w poważnym stopniu na zaspokojenie potrzeb wsi. Akcja PCH i „Społem" spowodowała załamanie się zwyżki cen, wywołanej przez spekulantów, zarówno w stosunku do artykułów włókienniczych, jak i innych wyrobów przemysłowych.

Dla celów bezpośredniego zaspokojenia potrzeb konsumentów PCH wykorzystuje placówki dawnej firmy Bata, oraz sklepy Stowarzyszenia Byłych Więźniów Polit. Obozów Hitlerowskich.

W Łodzi, dla zaspokojenia potrzeb konsumentów, PCH organizuje dwa wielkie domy towarowe.

80 procent przedwojennej produkcji

osiągnęła fabryka Zieleniewskiego

Fabryka Zieleniewskiego w Krakowie, na Grzegórzkach, przed wojną należała do największych tego rodzaju w Polsce. Pracowało tu przeszło 1.500 robotników a produkowano głównie maszyny parowe, kotły parowe, sprężarki oraz urządzenia chemiczne. Zakłady te zaopatrywały w swoje urządzenia Jasło, Pionki i Mościce.

Podczas wojny fabryka była czynna, przystosowana jednak do celów zbrojeniowych. Załoga fabryczna — załoga z tradycjami, o silnie, jeszcze przed wojną, rozwiniętym życiu społeczno - politycznym, podczas okupacji nie pozostała bierna. Wszelkimi sposobami uprawiano tu sabotaż. Walka ta pociągnęła za sobą trzydzieści ofiar zamordowanych przez hitlerowców robotników i olbrzymie straty materialne po stronie niemieckiej.

Przed samym odstąpieniem Niemcy zdążyli wywieźć 600 wagonów maszyn. Resztę zniszczyli na miejscu, zabudowania zaś zdemolowali.

Bezpośrednio po ich odejściu większa część robotników stawiła się na zrujnowane miejsce pracy. Wojska radzieckie oczyściły teren z min i robota rozpoczęła się. „Zieleniewski" znów ruszył i to jego uruchomienie odczuło nie tylko miasto Kraków, ale i cały kraj. Najwcześniej jednak skorzystał z tego Kraków. Już bowiem 20 stycznia br. odrestaurowano most na ul. Starowiślnej. Fabryce Zieleniewskiego również zawdzięcza tak szybkie uruchomienie zarówno elektrownia miejska, jak i gazownia.

Nie dawno wykończono i oddano do użytku most na Wiśle, całkowicie wykonany u Zieleniewskiego.

W maju ub. r. rozpoczęła się właściwa produkcja. Wyrabia się tu w pierwszym rzędzie kotły parowe, maszyny parowe, dźwigi, urządzenia chemiczne, słowem fabryka pod względem produkcji nie zmieniła swego charakteru. Mimo zniszczeń, braku maszyn i innych trudności zdołano już osiągnąć 80 proc. przedwojennej produkcji.

Jeżeli chodzi o społeczno - polityczne oblicze fabryki Zieleniewskiego, to większość robotników jest tu zorganizowana w kołach PPR i PPS, które ściśle z sobą współpracują. Jest tu również dobrze zorganizowana, dbająca o dobro pracowników, rada zakładowa. Z jej to inicjatywy, przy poparciu obu partii robotniczych, powstał przy zakładzie konsum i stołówka.

Są i braki. A więc bolączka wspólna większości zakładów przemysłowych — brak fachowców. Jako środek zaradczy służyć ma Państwowe Gimnazjum Mechaniczne, w którym uczy się 200 słuchaczy, przyszłych mechaników.

Brak drugi — sprawa mieszkaniowa. Wprawdzie poczyniono już pewne kroki w kierunku budowy kolonii robotniczej w Olszy, nie jest to jednak jeszcze zadecydowane i, w najlepszym wypadku, pracę na tym odcinku rozpocząć będzie można dopiero na wiosnę.

I trzecia bolączka, to komunikacja. „Zieleniewski" nie jest połączony z miastem linią tramwajową. A bardzo łatwo i małym stosunkowo kosztem można by to uskutecznić, gdyż tory kończą się w odległości 1 km. od fabryki. Gdyby je jeszcze o ten 1 km przedłużyć, oszczędziłoby się robotnikom długich marszów i grzęźnięcia w przyfabrycznym błocie. (ZK)

Z miast i wsi

ZĄSPY ŚNIEŻNE

na terenie kol. dyrekcji poznańskiej, spowodowały odwołanie szeregu pociągów.

A W ŁODZI

kursują tylko motorowe wozy tramwajowe bez przyczepnych, których nie mogą ciągnąć. Zdarzają się wypadki wykolejania się wozów wskutek zasp śnieżnych.

MRÓZ

utrudnił akcję Straży Pożarnej przy ratowaniu palącego się w Łodzi domu, ponieważ węże gumowe, w których zamarzała woda, pękały.

ZA WYDATNĄ PRACĘ

w akcji ściągania świadczeń rzeczowych, 8 pracowników z terenu woj. łódzkiego otrzymało Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Z AMUNICJĄ NIE MIAŁ TRUDNOŚCI

We wsi Leśniczówka (woj. lubelskie), funkcjonariusze bezpieczeństwa ujęli groźnego bandytę, członka WiN, Stanisława Niewójta, pseud. „Cygan". Ma on na sumieniu szereg mordów, dokonanych na działaczach demokratycznych, nad którymi znęcał się w okrutny sposób. Zapasy amunicji, której wielkie ilości znaleziono przy nim, bandyta otrzymał od niejakiego Maciejewskiego z Biankowa, członka PSL.

NOGI W ŁODZI NIE PODROŻAŁY

W wyniku przeprowadzonej kontroli szereg rzeźników łódzkich stanie przed sądem starościńskim za pobieranie wyższej, niż przewidziane cennikiem urzędowym, ceny za mięso, m. inn. po 100 zł za kg nóg, zamiast 60 zł.

NIE MAMY SZCZĘŚCIA DO CZEKOLADY

W ramach dostaw UNRRA statek „Nordes" przywiózł z Saigonu transport czekolady, która nie nadaje się do spożycia ponieważ wskutek zamoczenia spleśniała. Tym razem (może nauczone krakowskim doświadczeniem) Min. Aprowizacji nie decyduje się czekolady rozprowadzić.

DOBRA NOWINA

Produkcja Państw. Monopolu Spirytusowego w Chełmie w porównaniu z pierwszą połową 1946 r., wzrosła trzykrotnie i wynosi 150.000 litrów miesięcznie.

MOŻE KTO WPADŁ NA ŚLAD?

Jedyny w Polsce tor sztucznego lodu w Katowicach jest nieczynny, ponieważ Niemcy wywieźli wszystkie maszyny i urządzenia. Zw. Pol. Zw. Sportowych czyni starania, aby odszukać ślad wywiezionych maszyn.

Na rzecz pomocy

rodzinom ofiar terroru wyborczego

Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Krakowie zł 5.000, Zw. Zaw. Piekarzy zł 10.000, Zw. Zaw. Kolejarzy zł 10.000, Komitet PPS zł 5.000 Zw. Zaw. Prac. Sądowych zł 3.000, Zw. Zaw. Prac. Transportowych zł. 15.000, Zw. Zaw. Prac. Chemicznych zł 6.000, Zw. Zaw. Prac. Państwowych zł. 5.000, Zw. Zaw. Prac Pocztowych zł 5.000, Spółdzielnia Praca zł. 5.000, Zw. Zaw. Prac. Skórzanych zł. 15.000, Wojsko D. O. W. Kraków zł 50.000, ob. Lipski zł 500, Tow. Barbara Kozłowska zł 2.000.

Wielki sukces gospodarczy

na Ziemiach Odzyskanych

Wyniki kampanii cukrowniczej w 1946-7 r.

Wiemy, jak wydatny jest obecnie udział Ziem Odzyskanych w produkcji Polski w całym szeregu gałęzi przemysłu, jak w wydobyciu węgla, obróbce metali, wytwórczości włókienniczej itp.

Ale dla wielu z nas prawdziwą rewelację stanowi udział produkcji Ziem Odzyskanych w przemyśle cukrowniczym, gdzie wysokość tego udziału zależy nie tylko od istnienia mniej lub bardziej gotowych urządzeń przemysłowych oraz dobrych chęci ze strony robotników i inżynierów.

Powodzenie kampanii cukrowniczej zależy bowiem w równej mierze od urządzeń fabrycznych, jak i od okolicznych zbiorów buraka cukrowego. Buraków nie można przewozić z jednego krańca kraju na drugi, z miejsca zbiorów do miejsca przeróbki. Buraki muszą wyrosnąć w pobliżu cukrowni, inaczej koszty transportu milionów ton ładunku uczyniłyby całą produkcję cukrownictwa nierentowną.

Ale żeby buraki rosły w pobliżu cukrowni, trzeba, aby je ktoś sadził, pielęgnował, wykopał i zwiózł do fabryki. Słowem, potrzebny jest plantator buraka, gospodarz obeznany z uprawą tej rośliny, rozumiejący korzyści płynące dlań z takiej uprawy.

Wyniki kampanii cukrowniczej na Ziemiach Odzyskanych świadczą o tym, iż nasze ofiarne wysiłki w kierunku zaludnienia i zagospodarowania tych ziem w ciągu ub. roku przyniosły nadspodziewane sukcesy i w dziedzinie uprawy buraków cukrowych.

Plantacje i plantatorzy

Obszar uprawy buraków cukrowych na wiosnę ub. roku przekroczył w całej Polsce planowane cyfry. Na Ziemiach Odzyskanych obszar ten wynosił prawie 49 tysięcy hektarów, co stanowi mniej więcej 29 procent całego obszaru uprawy buraków cukrowych w Polsce.

Na obszarze tych 49 tys. ha zebrano 7.811.000 kwintali buraków, co stanowi około 26 proc. zbiorów w całym kraju. Zbiory były więc na Ziemiach Odzyskanych nieco mniejsze, niż w całym kraju, co tłumaczy się różnymi przyczynami, m. in. brakiem rąk roboczych, sprzężaju itp.

Większość plantatorów przypada na gospodarstwa drobne, poniżej 50 hektarów. Z ogólnej liczby około 377 tys. plantatorów w kraju, na Ziemie Odzyskane przypadło 87,5 tys. I jak w całym kraju najwięcej plantatorów buraków spotykamy wśród właścicieli drobnych gospodarstw od 5—15 ha.

Odbudowa zniszczonych fabryk

Ubiegła kampania była właściwie pierwszą na terenie Ziem Odzyskanych. Poprzednia kampania (1945—46) była raczej symboliczna, gdyż wtedy uruchomiono 5 fabryk, które przerobiły zaledwie 20 tysięcy ton buraków. Były to cukrownie: Świdnica, Raciborz, Odmuchów, Szalejewo-Dolne i Ząbkowice.

Na uruchomienie większej ilości fabryk nie starczyłoby wówczas buraków, a zresztą same cukrownie były prawie wszystkie mniej lub bardziej zniszczone na skutek działań wojennych.

Ogółem objęliśmy wtedy 33 cukrownie. Z tej liczby można było uruchomić tylko wymienione wyżej cukrownie. Do odbudowy pozostałych przemysł cukrowniczy przystąpił niezwłocznie i zdołał do chwili rozpoczęcia kampanii 1946—47 r. uruchomić 22 fabryki.

Odbudowę cukrowni przemysł prowadził prawie wyłącznie sposobem gospodarczym, tylko w rzadkich wypadkach uciekając się do usług prywatnych firm budowlanych. Dzięki temu koszty odbudowy były stosunkowo niskie. Prace te nastręczały wiele poważnych trudności, związanych głównie z brakiem robotników, wykwalifikowanych rzemieślników i inżynierów. Mimo to wykonane zostały na czas.

87 milionów kg cukru białego

Jakież są wyniki tej pierwszej w praktyce kampanii cukrowniczej na Ziemiach Odzyskanych?

Brak jeszcze ostatecznych danych, gdyż trzy cukrownie na Ziemiach Odzyskanych jeszcze nie zakończyły przeróbki zwiezionych buraków, ale dotychczasowe wyniki mówią dość wymownie same za siebie. Mianowicie z 7,8 milionów kwintali buraków wyprodukowano już dotąd 87 milionów kilogramów cukru białego. Po całkowitym zakończeniu kampanii liczba ta ulegnie pewnej poprawce wzwyż.

Powyższy wynik nie jest tak dobry, jaki mógłby być, gdyby cukrownie dostatecznie szybko otrzymały i przerobiły zebrane buraki. Niestety, ze względu na brak koni i sprzężaju nastąpiło duże opóźnienie w zwózce i przeróbce buraków, wskutek czego obniżyła się poważnie wydajność cukru.

Zwózka buraków zbiegła się w czasie z jesienną akcją siewną, do której zmobilizowano wszelkie rozporządzalne siły i zasoby. Przez to kampania cukrownicza, mająca trwać normalnie 4—6 tygodni, przeciągnęła się w szeregu fabryk aż do chwili obecnej.

Plany i widoki na przyszłość

W przyszłej kampanii trzeba będzie dołożyć maksimum wysiłku, aby uniknąć opóźnienia. Kampania ta będzie wymagała znacznie wyższego wysiłku. Obszar uprawy buraków cukrowych zwiększa się do 75.000 ha; z każdego hektara powinniśmy zebrać przeciętnie po 180 kwintali buraków, aby w całości osiągnąć na Ziemiach Odzyskanych produkcję 150 tys. ton cukru białego. Przekroczenie planu I roku planu trzyletniego o 8,8 proc. (planowano bowiem na ub. kampanię 80 tys. ton) pozwala patrzeć z optymizmem na wyniki kampanii następnej (1947—48 r.), jak również na widoki wykonania planu w III roku (1948—49), kiedy trzeba będzie wyprodukować 200.000 ton cukru białego.

Poza podniesieniem obszaru plantacji, będzie to wymagało także dużego wysiłku na terenie fabryk, ich dalszej odbudowy i udoskonalenia. Po zbadaniu zakładów na Ziemiach Odzyskanych nasi inżynierowie doszli do wniosku, że urządzenia tych cukrowni stoją na niższym poziomie, niż w naszych „staropolskich" cukrowniach. Jaskrawym przykładem zacofania technicznego dawnych niemieckich cukrowni jest fakt, iż zużywają one na jednostkę produkcji dwa razy więcej węgla, niż fabryki polskie.

Wiele uwagi i sił będzie wymagała sprawa dalszego kształcenia pracowników dla przemysłu cukrowniczego Ziem Odzyskanych. W czasie ubiegłej kampanii liczba pracowników wynosiła tu prawie 23 tys. osób, (w tym liczba zatrudnionych Niemców dokładnie 411). Idzie o wyszkolenie nowych stałych pracowników wykwalifikowanych, których brak przemysł cukrowniczy odczuwa obecnie bardzo dotkliwie.

Niemało uwagi cukrownictwo Ziem Odzyskanych będzie musiało poświęcić dalszemu zagospodarowaniu należących doń obiektów rolnych o łącznym obszarze 12.000 ha.

W sumie — jak widzimy — praca polska w cukrowniach na terenie Ziem Odzyskanych odniosła dotąd wiele poważnych sukcesów. (r)

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W.wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 80.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

Świeże mięso, słonina, cukier, kasza i mąka

Jak przemysł węglowy zaopatrywał górników w 1946 r.

W 1945 roku górnicy nie otrzymali pełnego zaopatrzenia aprowizacyjnego na kartki. Deficyt był spory i wyniósł w podstawowych artykułach żywnościowych, jak np. w chlebie: — 22 proc.; w mące pszennej — 16 proc., w mięsie — 24 proc.

Przydzielone w porę paczki unrrowskie złagodziły częściowo sytuację. Centrala Aprowizacyjna Przemysłu Węglowego (CAPW) wyrównała dzięki nim istniejące niedobory i nowy okres aprowizacyjny — rok 1946 — rozpoczęła bez obciążeń.

Pierwsze miesiące ubiegłego roku były jednak bardzo ciężkie. Na początku 1946 r. sytuacja na odcinku chlebowym przedstawiała się wprost katastrofalnie. Zapotrzebowanie na mąkę pszenną było pokrywane zaledwie w 25 proc. (zaległość w lutym i marcu wynosiła 700 tys. kg.). Kaszy było tak mało, że w lutym 1946 r. Centrala Aprowizacyjna Przemysłu Węglowego zmuszona była całkowicie wykreślić ten produkt z kart zaopatrzenia górników.

Milion ludzi do wyżywienia

Dla zrozumienia powagi sytuacji trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wraz z członkami rodzin przemysł węglowy miał na swoim wyżywieniu pod koniec roku ubiegłego armię około 1 miliona ludzi.

Poprawa nastąpiła w późniejszych miesiącach. W kwietniu, maju ub. r. zrobiło się trochę lżej.

Bilans wysiłków aprowizacyjnych przemysłu węglowego w poszczególnych artykułach na rok 1946 daje następujący obraz:

Zaopatrzenie w chleb kartkowy zostało wykonane w 98 proc. Mąki pszennej górnicy otrzymali 96 proc. należnego im przydziału (roczne zużycie mąki w przemyśle węglowym wynosi 14.500.000 kg.). Kaszy otrzymali pracownicy 7.400.000 kg., to znaczy po 1 kg. miesięcznie w ciągu całego roku.

Miesięcznie normy cukru były wykonywane w ciągu roku w 100 proc. Zaopatrzenie roczne wynosiło 6.900.000 kg. cukru.

Mięso i tłuszcze były realizowane w pełni przez wszystkie miesiące roku ubiegłego. Pracownicy otrzymali na przydział świeże mięso wołowe i wieprzowe, albo mięso peklowane, konserwy mięsne, rybne lub jarzynowe. Były miesiące, jak np. lipiec, sierpień, wrzesień, kiedy pracownicy otrzymali prawie tylko świeże mięso (jednakże niedobory były w nieznacznym stopniu wyrównywane konserwami), a tłuszcze otrzymywali przeważnie w postaci świeżej słoniny lub smalcu. W ciągu 1946 r. przemysł węglowy rozprowadził 18.900.000 kg. mięsa i artykułów zastępczych oraz 7.700.000 kg. tłuszczu.

237 tysięcy ton towarów przydziałowych

Poza tym przemysł węglowy przydzielił swoim pracownikom 4.700.000 kg. soli, 550.000 kg. mydła; 400.000 kg. proszku do prania, 40.000 kg. bielidła i setki tysięcy kg. kawy i herbaty.

Ogółem górnicy otrzymali w ciągu roku 1946: 237.346.000 kg. gwarantowanych towarów spożywczych, 430.000 paczek unrrowskich, 280.000 par obuwia 10.800 wyprawek niemowlęcych, 1.046.000 szpulek nici, miliony sztuk jaj, miliony litrów mleka i setki milionów sztuk papierosów.

Rok 1946 ujawnił następujące niedomagania aprowizacyjne w górnictwie: normy kaszy na pracującego były zmniejszone; zaopatrzenie w ziemniaki było niedostateczne i nieregularne; sposób przydzielania górnikom artykułów zastępczych zamiast mięsa lub tłuszczu był niesłuszny. Przydział 1 kg. konserw mięsnych zamiast 2 kg. mięsa albo 1 kg. konserw jarzynowych w zastępstwie 1 kg. mięsa — wywoływał często rozgoryczenie wśród górników.

Rok dużej poprawy aprowizacji

Na ogół jednak rok 1946 przeszedł pod znakiem dużej poprawy aprowizacyjnej w przemyśle węglowym. Drobne niedobory w chlebie i mące zostaną łatwo wyrównane. Bezpośredni efekt tej poprawy znalazł swój wyraz w zwiększonej wydajności pracy górnika.

Na miejsce poprzednich konsumów górnicy powołali do życia zamknięte własne spółdzielnie, które zaspakajają ich codzienne potrzeby po możliwie najniższych cenach. Od 1 września 1946 roku CAPW. została zreorganizowana i kontynuuje swoją działalność, jako Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego.

Na rok 1947 Zrzeszenie zamierza przejąć na własność szereg przetwórczych zakładów spożywczych: kiszarnię kapusty i ogórków, fabrykę konserw jarzynowych, olejarnię, fabrykę octu, fabrykę wyrobów cukierniczych, fabrykę mydła oraz kaszarnię. Przejęcie kaszarni jest już nawet w stadium konkretnych opracowań.

Realizacja zamierzonych planów rozszerzy bezpośrednio zakres dostaw towarowych dla spółdzielni i przyczyni się do polepszenia warunków życia szerokich rzesz górników.

—«o»—

Pół miliona ton złomu żelaznego

dla hutnictwa

zebrano w kraju w 1946 roku

Centrala Złomu, której zadaniem jest zaopatrywanie przemysłu hutniczego w ten cenny surowiec, jakim jest żelastwo, zmobilizowała w ciągu 1946 r. z różnych źródeł ponad 511 tys. ton złomu. Przeważał tu złom krajowy, importowano bowiem niewiele ponad 9,5 tys. ton. Ponadto Centrala Złomu dostarczyła dla przemysłu odlewniczego 68,2 tys. ton złomu oraz blisko 5 tys ton złomu metali kolorowych dla hutnictwa metali nieżelaznych.

Złom — jak zaznaczyliśmy wyżej — pochodzi prawie w całości ze źródeł krajowych. Zbiórki złomu prowadzone są na terenie całego kraju za pośrednictwem zbiornic państwowych i hurtowni prywatnych. W obecnym czasie zbiornice państwowe istnieją: we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Warszawie (po jednej) oraz dwie zbiornice w Katowicach. Hurtowni prywatnych jest 10. Obsługują one pozostałe ośrodki wojewódzkie.

W terenie zbiórką złomu zajmują się składnice i poszczególni zbieracze. Obecnie podjęto gruntowną reorganizację całego aparatu zbiorczego. Reorganizacja ma na celu wyeliminowanie niesolidnych elementów. W aparacie Centrali Złomu pozostaną tylko te firmy i osoby prywatne, które wykazały się znajomością fachu i solidnym wykonywaniem nałożonych zadań.

Poza tym, dalszym źródłem złomu są organizacje i jednostki państwowe, jak kolejnictwo, wojsko, kopalnie i samo hutnictwo.

Zbiornice jednak są najpoważniejszym dostawcą złomu, które pokryły wraz z hurtowniami w 63% zapotrzebowanie na złom hutniczy.

Największymi odbiorcami złomu hutniczego w ub. r. były następujące zakłady: huta „Kościuszko", która odebrała 21% złomu, huta „Florian" (17 proc.), huta „Bobrek" (15 proc.), huta „Pokój" (około 15 proc.).

Złomem odlewniczym Centrala zasilała zakłady przemysłu metalowego, hutniczego, chemicznego, zakłady spółdzielcze, przemysł miejscowy i firmy prywatne.

(Cz)

Wykorzystanie kondensatu

do podgrzewania wody

zaoszczędzi 1100 ton węgla rocznie

Jak już donosiliśmy, mistrz Elektrowni Zakładów H. Cegielski w Poznaniu, Edward Maliński, wykonał proste a pomysłowe urządzenie, wykorzystujące ekonomicznie parę wylotową.

Komisja Usprawnień zbadała szczegółowo powyższe ulepszenie, a ponadto zwróciła się o opinię do Stowarzyszenia Dozoru Kotłów. Stąd nadeszło następujące pismo:

„W dniu 18 grudnia 1946 r., zostały wykonane w elektrowni fabrycznej w oddziale oczyszczania wody pomiary cieplne, w celu stwierdzenia oszczędności w parze, a zatem i węgla przez ulepszenie, dokonane przez mistrza Elektrowni, ob. Malińskiego. Badanie było rozmyślnie opóźnione do okresu, kiedy odbiór pary na ogrzewanie był zwiększony.

Pomysł mistrza Malińskiego jest następujący: Główny zbiornik kondensatu, zbieranego z całej fabryki posiada, tzw. rurę wydechową. Ponieważ temperatura zwrotnego kondensatu jest zwykle wysoka i dochodzi nierzadko przy niezupełnie szczelnych garnceach kondensacyjnych do 95 st. C., więc przez rurę wydechową ułatniają się w powietrze bardzo duże ilości pary. Ob. Maliński ustawił zwykły podgrzewacz rurkowy wody na tej rurze wydechowej i przy pomocy tej pary wydechowej ogrzewa wodę surową, która skierowana jest następnie do stacji oczyszczania. Podgrzewacz przedstawia rurę o średnicy 280 mm, wysokości 3.000 mm, wewnątrz rury tej znajduje się około 100 rurek mosiężnych o średnicy 12 milimetrów. Przed urządzeniem tego podgrzewacza woda surowa, albo w ogóle nie była podgrzewana, albo tę wodę trzeba było podgrzewać parą świeżą z kotła wzgl. parą odczepową z turbiny. Przy pomiarze w dniu 18 bm. stwierdzono, że woda surowa w tym podgrzewaczu podgrzewa się średnio z 12 st. do 53 st.

Na podstawie dokonanych pomiarów oraz szczegółowo prowadzonych ruchowych ksiąg w kotłowni stwierdzono, że w okresie zimowym, który dla Poznania przyjmuje się 211 dni, zużywa się miesięcznie 10.000 m. sześc. wody surowej, zaś w porze, kiedy ogrzewanie fabryczne jest nieczynne — a zatem 154 dni — zużywa się 6.000 m sześc. wody surowej. Razem rocznie zużywa się w kotłowni okrągło 100.000 m sześc. tej wody. Przeliczenie wykazało, że wyżej wspomniane podgrzanie wody o 41 st. daje oszczędność w parze świeżej 7.600 t, zaś przy współczynniku odparowalności węgla x=6,8 kg/kg, odpowiada to okrągło 1.100 t węgla rocznie.

Z przyjemnością stwierdzamy, że tak proste, a jednak pomysłowe urządzenie, jakiego dokonał mistrz, ob. Maliński, daje tak poważną oszczędność na węglu. Dodać należy, że całe to urządzenie było wykonane sposobem gospodarczym we własnym zakresie. Poza tym podkreślić musimy, że surowa woda podgrzana do 53 st. podlega znacznie prędzej reakcji chemicznej w zbiorniku do oczyszczenia wody, czyli na oczyszczenie wody surowej potrzeba mniej odczynników chemicznych — w danym wypadku sody i wapna.

Całe urządzenie podgrzewania funkcjonuje bez zarzutu.

Badania dokonał, inżynier St. Bogusławski".

Na podstawie powyższej opinii Komisja Usprawnień wypłaciła ob. Malińskiemu premię w kwocie 87.500 zł. (jk)

Wyniki akcji oszczędnościowej w przemyśle hutniczym

Akcja oszczędnościowa w przemyśle hutniczym, prowadzona konsekwentnie już od dłuższego czasu, daje bardzo pozytywne wyniki.

Na podstawie danych urzędowych, można ustalić, iż oszczędność osiągnięta w szeregu naszych przedsiębiorstw przemysłu hutniczego zarówno w zużyciu węgla, jak i dzięki zwiększonej wydajności wielkich pieców i pieców martenowskich, oraz dzięki popieraniu pomysłów i wynalazczości robotniczej, spotęgowanej akcji zbiórki odpadków metalowych i szeregowi innych innowacji, daje już w przybliżeniu oszczędności, przekraczające w jednym kwartale 100 mil. złotych.

Wobec intensyfikacji wysiłków w kierunku rozszerzenia akcji oszczędnościowej, należy oczekiwać w tej dziedzinie coraz lepszych wyników.

Sprzedaż ciastek

w „Tłusty Czwartek" i „Ostatki"

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w drodze wyjątku zezwoliło na sprzedaż bez żadnych ograniczeń wyrobów cukierniczych na terenie całego kraju w dniu 13 i 18 lutego br., tzn. w „Tłusty Czwartek" i ostatni dzień karnawału.

KINO STYLOWY
Marszałkowska 112.
Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30. i 21.
Seans o godz. 18.30 codz. i dodat. w niedz. i święta o godz. 13.30 zarezerwowany dla Rady Zw. Zaw.
I-2581

DZIŚ PREMIERA
Film pełen humoru i przygód
»NOWE POKOLENIE«
Reżyseria S. JUTKIEWICZ
W rolach głównych:
N. Leoncow, B. Bobrow, A. Strawińska
Film dozwolony dla młodzieży od lat 10
Nad program: AKTUALNOŚCI POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ

DZIŚ PREMIERA
KINO PALLADIUM KINO
Złota 5/7
Początek seansów o godz. 2, 4, 6 i 8.
W niedzielę i święta od godziny 12.
NOWY FILM produkcji radzieckiej
»SYN PUŁKU«
W roli tytułowej: 9-letni Jura Jankin
Reżyseria: W. Pronin
Nad program: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej
I-2582

CENTRALA HANDLOWA
Państw. Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego
podl. Min. Aprow. i Handlu
zawiadamia, że z dniem 15 lutego br. rozpocznie działalność
REJONOWE BIURO SPRZEDAŻY
W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 95, Telefon 870-07
obejmujące teren województw:
warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego
P.T. Odbiorcy drożdży i ekstraktu drożdżowego „B-Vitam" z tego terenu — zechcą zwracać się pod wymienionym adresem w godz. od 8—15.
I-2580

DROBNE OGŁOSZENIA
MASZYNY KUPUJĘ: do pisania i do liczenia, nawet uszkodzone. Dobrze zapłacę. Grzechociński. Warszawa — Złota 46. Żyrardów, 1-go Maja 20. Proszę wyciąć — zachować.
UNIEWAŻNIAM zagubioną Kartę Rejestracyjną na nazwisko: Cieśliczko Henryk.

W DNIU IMIENIN
Ś. † P.
JULIANA PODCZASKIEGO
TOWARZYSZA SZTUKI DRUKARSKIEJ
Zmarłego w listopadzie 1944 r., w obozie koncentracyjnym Neunngamme składają pozostałej po Nim żonie i córce, wyrazy współczucia i żalu
KOLEDZY

Czy trąd jest uleczalny?

Nowy sposób zwalczania strasznej choroby

Trąd jest z całą pewnością najstarszą chorobą, która prześladuje ród ludzki. Przez długie wieki była ona największym postrachem i dziś jeszcze sieje wielkie zniszczenie.

W tej chwili na całym świecie znajduje się około 8 milionów trędowatych, głównie w krajach podzwrotnikowych. Milion w Indiach, nie więcej w południowych Chinach, tyleż w Afryce, 50 tysięcy w Japonii, tyleż w Brazylii, nieco mniej w Kolumbii, 10 tysięcy w Argentynie.

Według obliczeń dra Burnetta na terenie imperium francuskiego znajduje się kilkaset tysięcy trędowatych. (30 tysięcy w Indochinach, 200.000 w Afryce francuskiej, 10 tysięcy na Madagaskarze). Na wyspach Pacyfiku dziesiąta część ludności dotknięta jest trądem.

Nic więc dziwnego, że lekarze w licznych laboratoriach i ośrodkach badawczych w koloniach, szukają metod jaknajskuteczniejszego zwalczenia tej strasznej zarazy.

Dwie główne organizacje, które postawiły sobie za zadanie niesienie pomocy trędowatym, to „Secretariat de la lepre" i „L'association de secours aux victimes des maladies tropicales".

Błędem byłoby przypuszczać, że mieszkańcom Europy nie grozi absolutnie zarażenie trądem. Okazuje się bowiem, że ilość trędowatych na naszym kontynencie jest dość pokaźna. I tak: Hiszpania liczy ich 2.000, Grecja — 3.000, Norwegia i Niemcy — po kilkaset, a Francja 2 — 3.000.

O tym, jak wielkie niebezpieczeństwo w przeszłości stanowił trąd, jakim był postrachem dla ludzkości i jak silnie oddziaływał na ich psychikę, świadczą najdobitniej liczne wyjątki z Biblii, rzeźby egipskie itd.

Trąd zaniesiony do Grecji przez wojska Aleksandra Wielkiego, a następnie do Rzymu przez Legiony Pompejańskie, rozprzestrzenił się szybko w Galii, Hiszpanii i nawet Brytanii.

W średniowieczu kraje chrześcijańskie liczyły 20.000 trędowatych. W wieku XII w samej Normandii było przeszło 2.000 leprosoriów.

W okresie tym trędowaci byli bezlitośnie wypędzani ze społeczności ludzkiej i podlegali śmierci cywilnej. Temu „pogrzebowi cywilnemu" towarzyszyły specjalne uroczystości, nieraz bardzo makabryczne, jak np. wypędzanie trędowatych do symbolicznych grobów, specjalnie w tym celu przygotowanych. Następnie wręczano im ubranie, z którym nie mieli się rozstawać do końca życia, oraz kołatkę służącą do uprzedzania ludzi o zbliżaniu się chorego.

W stosunku do trędowatych istniał cały szereg zakazów. Nie wolno im było wchodzić do domów, zbliżać się do studni, lub źródła, chodzić do kościoła, zmieniać miejsce zamieszkania, ukazywać się publicznie itp.

Od wielu lat w koloniach istniały liczne leprosoria. We Francji jednak nie było żadnych ośrodków, gdzie mogliby znaleźć schronienie przybysze z kolonii, dotknięci trądem. By zaradzić temu brakowi, 20 lat temu założono nowoczesne leprosorium w La Valbonne, w prowincji Pont - Saint - Esport. Sanatorium to znajduje się w budynku poklasztornym, oddalonym znacznie od siedzib ludzkich.

Zaraźliwość trądu, jest rzeczą jeszcze mało zbadaną. Wiadomo, że rzadkością jest, aby oboje małżonkowie byli dotknięci tą chorobą. Nie jest ona również dziedziczna. Obserwacje znacznie utrudnione są faktem, że okres inkubacyjny bywa bardzo różny i waha się od 6 miesięcy do 30 lat.

Życie chorych w leprosorium nie jest takie ciężkie, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Zarząd tego zakładu stara się urozmaicić życie swoich pacjentów. Tak więc jedni zajmują się z wielkim zamiłowaniem ogrodnictwem. Drudzy są gorliwymi słuchaczami radia. Urządza się też często odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne itp. Aby jednak chorzy mogli się czuć normalnymi ludźmi, potrzebna im jest nadzieja, że będą mogli się kompletnie wyleczyć z tej choroby.

Otóż nadzieja ta znacznie wzrosła, odkąd dwaj lekarze z Madagaskaru, doktorzy Grimes i Boiteau odkryli azjatycisidę, wyciąg z rośliny haldaszkowatej, rosnącej w wielkiej obfitości w kolo niach francuskich, i zastosowali ją do leczenia trądu. Długie miesiące jeszcze upłyną, zanim będzie można wydać definitywną ocenę skuteczności tego środka. W każdym razie poczynione dotychczas obserwacje są wybitnie zachęcające i pozwalają żywić nadzieję, że może wreszcie ludzkość uwolni się od tej okrutnej plagi.

CZY WIECIE, ŻE...

NAZWA „TABAKA" POCHODZI OD NAZWY MAŁEJ WYSPY Z ARCHIPELAGU ANTYLI „TABAGO". Niektórzy wprawdzie wyprowadzają tę nazwę od nazwy miasta „Tabaco" na Jukatanie. Wprowadzenie tytoniu nie obyło się bez przeszkód. Władcy różnych państw wydawali zakazy palenia, a papież Urban VIII ogłosił w bulli papieskiej klątwę na palaczy i zarządził konfiskatę tabakierek. Ponieważ jednak ludzie nie stosowali się do tego zakazu, sprytny minister finansów króla francuskiego, Colbert, wpadł na pomysł wyciągnięcia zysków dla skarbu przez nałożenie podatków na zwolenników nałogu palenia. W ten sposób w 1674 roku powstał pierwszy w świecie monopol tytoniowy.

*

ELEKTRYCZNE CIĄGNIKI BĘDĄ POMAGAŁY SAMOLOTOM PRZY STARCIE. Dotychczasowe rozbieżnie na lotniskach stają się dla samolotów nowego typu za małe. Obok zwiększania pola startowego, konstruktorzy myślą również nad wynalezieniem nowych ulepszeń przy starcie samolotów. Takim nowym ulepszeniem okazuje się wynalazek elektrycznej katapulty, wyrzucającej samoloty z wielką szybkością przy użyciu małego pola startowego. Katapulta posiada tor 400 m długości. Samoloty doczepia się do małego elektrycznego ciągnika, który wyrzuca samolot z szybkością 185 km na przestrzeni 103 m. Normalnie ten sam samolot wymagałby pola startowego 610 m.

*

I MURARZY BĘDZIE MOŻNA ZASTĄPIĆ MASZYNĄ! W kołach technicznych dyskutuje się ostatnio szeroko wynalazek samoczynnej maszyny murarskiej, która zdolna jest położyć dziennie 100.000 cegieł. Maszyna ta dostarcza zaprawy murarskiej systemem ciśnienia, donoszenie zaś i układanie cegieł odbywa się przy pomocy specjalnego transportera. Maszyna wymaga do obsługi 10 ludzi: mechanika, murarza i 8 pomocników. Praca wykonana przez maszynę równa się dziennej pracy dwunastu murarzy.

*

GOŁĄB POCZTOWY MOŻE NOSIĆ PRZESYŁKI NA ODLEGŁOŚĆ 600 KILOMETRÓW. Ponieważ jednak przy posługiwaniu się gołębiami pocztowymi największa trudność polega na niepewności losu tego rodzaju posłańców na dłuższe dystanse, przeto normalnie gołębi używa się jedynie do przesyłek na krótkie odległości.

Nowe plamy

na tarczy słonecznej

Agencja Reutera donosi z Nowej Zelandii, że obserwatorium w Wellington zaobserwowało duże zmiany na tarczy słonecznej. Zmiany te mogą wywołać burze magnetyczne i zakłócenia w odbiorze radiowym. Plamy pokrywają tarczę słoneczną w chwili obecnej na przestrzeni 140.000 mil. W poniedziałek dnia 10 bm miały miejsce wielkie eksplozje wodoru dokoła plam słonecznych, których ogółem jest 102. Największa grupa składa się z 66 plam.

Głos Sportowy

POJEDYNEK

Szwajcarów z Finami

Krzeptowski zajął 9 miejsce

Mistrzostwa narciarskie świata w Chamonix rozpoczęte

CHAMONIX, (obsł. wł.).

W dniu wczorajszym rano rozpoczęły się w Chamonix narciarskie mistrzostwa świata, w których bierze również udział ekipa polska.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg płaski na dystansie 18 km. Trasa biegu składała się z dwóch pętli, długości 9 km każda. Różnica wzniesień wynosiła 250 m. W biegu startowało 30 zawodników, reprezentujących 8 narodów.

Bieg prowadził Fin, **Kiuru**, który na półmetku miał już 1 minutę przewagi nad następnym zawodnikiem, Szwajcarem, **Stumpem**.

W drugiej części biegu Fin, **Rytki**, wysunął się przed Stumpem. Za Finami biegli więc Szwajcarzy Stump i Schield, toczące morderczą walkę z Finem Sihvonenem.

Szwajcarzy okazali się lepszymi biegaczami. Sihoven nie wytrzymał tej walki i wyraźnie począł tracić teren. W rezultacie Sihvonen został zepchnięty na 6 miejsce za Szwedem, Israelssonem.

Pojedynek Szwajcarów z Finami był niezwykle emocjonujący i bardzo dodatnio świadczy o klasie narciarzy szwajcarskich, którzy w pierwszej siódemce zajęli 3 miejsca.

Polacy jechali dobrze. Małuszny miał pecha, gdyż w drugiej połowie biegu złamał narty i musiał wycofać się z konkurencji. Krzeptowski zajął 9 miejsce, mając przed sobą tylko Finów, Szwajcarów, 1 Szweda i 1 Francuza.

Wowkonowicz był 19 z czasem 1:21:44, Marusarz — 23 (1:26:36), Skupień — 26 (1:28:11).

Szczegółowe wyniki biegu były następujące:

1) **Kiuru (Finlandia) — 1:04:52, 2) Rytki (Finlandia) — 1:06:59, 3) Stump (Szwajcaria) — 1:07:57, 4) Schild (Szwajcaria) — 1:09:03, 5) Israelsson (Szwecja) — 1:09:26, 6) Sihvonen (Finlandia) — 1:10:31, 7) Zurbringen (Szwajcaria) — 1:10:53, 8) Mora (Francja) — 1:12;56, 9) Krzeptowski (Polska) — 1:13:24, 10) Jeandel (Francja) — 1:13:30** 11) Mermet (Francja) — 1:13:54, 12) Elmsaeter (Szwecja) — 1:14:21, 13) Razinger (Jugosławia) — 1:15:04, 14) Bozzon (Francja) — 1:15:32, 15) Perren (Szwajcaria) — 1:15;32.

Norwegowie w tej konkurencji nie startowali. **(D)**

O puchar Dyrekcji Kolei Linowych

130 zawodników na starcie w Zakopanem

Staraniem sekcji narciarskiej pracowników Polskich Kolei Linowych oraz Dyrekcji tej instytucji odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie, na program których złożył się zjazd i slalom. Impreza ta została zorganizowana celem spopularyzowania tego pięknego i zdrowego sportu wśród jak najszerszych rzesz ludności pracującej. W celu zachęcenia do jak najliczniejszego udziału i do osiągnięcia jak najlepszych wyników, na uczestników czekało szereg pięknych i wartościowych nagród, ofiarowanych przez ministra komunikacji, naczelnego dyrektora PKS, Miejskiej Rady Narodowej oraz Zarządu m. Zakopane.

Przy współzawodnictwie ponad 130 zawodników większość nagród i puchar Dyrekcji Polskich Kolei Linowych, który był nagrodą dla zwycięzców zjazdu, zdobył najmłodszy klub narciarski w Polsce — Rob. Kl. Narc. Prac. P. K. L.

Norwegia nie będzie startować razem z Austrią

Słuszne stanowisko narciarzy norweskich

Norweska Federacja Narciarska zgłosiła do mistrzostw świata w Chamonix następujących zawodników:

do zjazdu i do slalomu — Borghildę Nilsen, Soerre Johannessen, Alfa Ophelma i Aslejorna Myhre;

do skoków: Asbjoerna Runda i Georg'a Thrane'a.

Federacja Norweska zastrzegła sobie jednak, że w razie startu narciarzy austriackich zawodnicy jej nie wezmą udziału w mistrzostwach.

Już w 1942 r. Norwegia odmówiła swego udziału w mistrzostwach w Cortina d'Ampezzo, organizowanych przez państwa „osi". Obecnie Norwegia uważa, że jeszcze zawcześnie na wspólne starty z Austrią, tak blisko do niedawna związaną z ideologią hitlerowską.

TO i OWO w SPORCIE

SZWECJA — SZWAJCARIA, rewanżowy mecz hokejowy rozegrany w Zurychu przyniósł ponowne zwycięstwo Szwedom w stosunku 9:5 (4:4, 1:0, 3:1). Poprzednie spotkanie wygrali Szwedzi 9:6.

ROCKY GRAZIANO, pretendent do tytułu mistrza świata w boksie w wadze średniej, został dożywotnio zdyskwalifikowany. Wobec tego walka jego z Tomy Zale (21.III br.) do skutku nie dojdzie.

RACING CLUB DE FRANCE — BUDAPESZT, mecz tenisowy, zostanie rozegrany w dniach 14, 15 i 16 bm. w Paryżu na kortach krytych. Barw Racing Clubu bronić będą: M. Bernard, Borotra, Cochet i Destremeau. Barw Budapesztu: Asboth i Szigeti. Mecz przewiduje w programie 4 gry pojedyncze i 1 podwójną.

WALNE ZEBRANIE RKS „SKRA" odbędzie się 16 lutego br. o godzinie 11 w lokalu KC OM TUR, Mokotowska 3. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SZWAJCARIA zdobyła w Saint Moritz mistrzostwo świata w jeździe na „bobsleighach", w składzie: Feirabend, Waller, Endrich i Wasser wygrywając wszystkie 4 biegi w łącznym czasie 5:162. Wicemistrzostwo zdobyła drużyna belgijska.

W Gdańsku powstało pierwsze w Europie

obserwatorium astronomiczne

Mało znany jest fakt, że pierwsze obserwatorium astronomiczne powstało w Gdańsku w roku 1642. Obserwatorium paryskie założono w roku 1667, a w Greenwich w r. 1676.

Rodowity gdańszczanin, Jan Hevelius, syn bogatego piwowara przy ulicy obecnie Korzennej w Gdańsku wzniósł na dachu swego domu wieże obserwacyjną i umieścił na niej astronomiczne lunety o długości od 10 do 18 m., które przedłużył później do 45 m.

Wyniki jego badań nieba i zapiski spłonęły wraz z wieżą i budynkami, pod pałonymi z zemsty w roku 1679 przez służącego. Hevelius był tym, który na niebie zapisał imię Sobieskiego w konstelacji tak zwanej „Tarcza Sobieskiego".

Hevelius, ciężko dotknięty katastrofą, mimo pomocy przyjaciół, drugiego obserwatorium już nie zbudował. Zmarł on w Gdańsku w roku 1687. Pochowany został w krypcie kościoła Mariackiego.

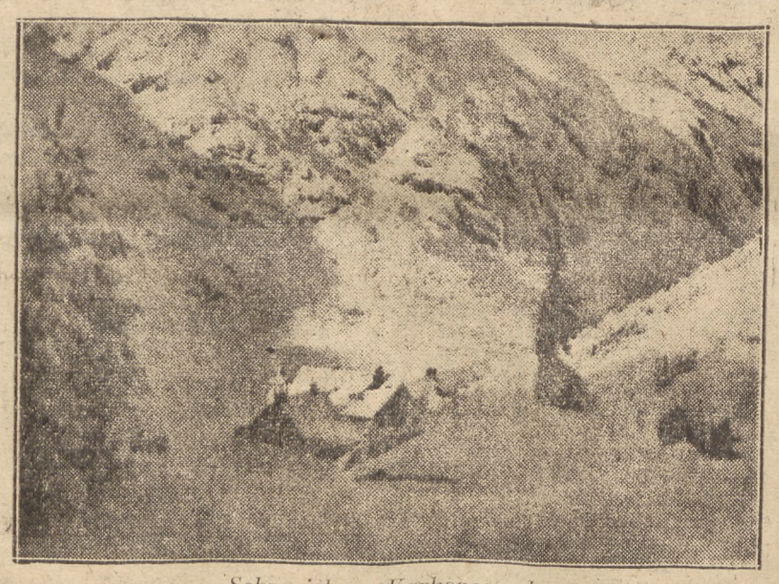

Schronisko w Karkonoszach

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.

83)

rozpraszać uwagi, czy też nie ma cierpliwości do codziennych drobnostek. Lecz jakież to zadanie miał „Marek" wykonać? W jaki to cel był „Marek" wpatrzony, tak że nie widział, co się dokoła dzieje?

Coś niezmiernie ważnego wisiało w powietrzu. Wreszcie dowiedziałam się. Pewnego mroźnego dnia lutowego przyszedł jak zwykle, tym razem był spokojny, zdecydowanie spokojny.

— Słuchaj, Barbara, ja odchodzę na inną robotę. Właściwie wyjeżdżam. Nie wiem, na jak długo i nie wiem, kiedy wrócę. Musicie tu sami beze mnie robotę ułożyć i musisz się postarać, aby wszystko było w należytym porządku.

Aż mnie poderwało ze zdumienia i jakiegoś wewnętrznego protestu.

Jak to, „Marek" odchodzi i bez „Marka" robotę ułożyć? Widział, kto kiedy, żeby ktoś, kto duszę i umysł włożył, kto tchnął i powołał do życia i trzymał w swoich rękach tak piękny kawał roboty, odchodził teraz gdzie indziej?

Nie, to niemożliwe — buntowałam się. Ty nie możesz iść na inną robotę, bo tu się wszystko bez ciebie rozleci.

— Nie przesadzaj — zniecierpliwił się na dobre tym razem „Marek" — robota jest tak ułożona na naszym odcinku, że na pewno dacie sobie odskonale radę beze mnie. Zresztą, taki musi być słuszny i normalny bieg spraw organizacyjnych: móc odejść spokojnie z jednego zorganizowanego dostatecznie i samodzielnie odcinka, na drugi słabszy. Tego wymaga dobro i całość naszej pracy organizacyjnej.

Przekonał mnie, oczywiście. — Rozpoczęła się gorączkowa reorganizacja pracy na naszym odcinku, i przygotowanie „Marka" od wyjazdu. „Marek" chciał zabrać ze sobą niektóre rzeczy i trzeba teraz było całymi godzinami a nieraz i dniami, szperać w archiwum i przepisywać na maszynie.

Przy zdawaniu i układaniu planu pracy „Marek" mawiał do nas, wbijał wprost „Stefanowi" (Buczyński) „Andrzejowi" i mnie do głowy.

— Pamiętajcie, pilnujcie całości roboty jak oka w głowie. Pracujcie zawsze systemem kolektywnym, indywidualnie, nikt z was, nawet najmądrzejszy, trudnościom nie da rady. Siła tkwi w zgodnej współpracy, we wspólnym wysiłku pokonywania największych trudności. No i kadry, najważniejsze, kadry trzeba strzec, oszczędzać i szanować. Akcje przeprowadzać rozsądnie, starannie opracowywać plan, by nie stracić ludzi, pracę ułożycie w ten sposób, by w każdej chwili, gdyby kogoś z was zabrakło ani na chwilę nie stanąć. Postarajcie się zorganizować drukarnię, będzie to jakby uwieńczeniem naszych dotychczasowych wysiłków. —

Tak mówił do nas „Marek". Każdy z nas starał się zapamiętać te wskazówki, gdyż wiedzieliśmy, że w trudnych sytuacjach przydzadzą nam się one niejednokrotnie.

Krótko przed wyjazdem, „Marek" oznajmił mi, iż zadaniem jego, wraz z kilkoma innymi, jest przedostanie się przez front i dotarcie do Moskwy. Domyślałam się zresztą tego i przedtem, wciągnięta siłą rzeczy w przygotowania „Marka" do wyjazdu, które mi nasuwały to przypuszczenie.

Teraz „Marek" zapoznał mnie również z celem, w jakim delegacja udawała się do Moskwy.

— Wiesz dobrze, jaka jest teraz sytuacja w Polsce. Przecież czytasz raporty z terenu, każdy z nich jest jednym krzykiem „dajcie broni", każdy, kto przyjeżdża z terenu, jedną tylko sprawę porusza na odprawie „broni jak najwięcej" — inaczej zginęliśmy. A skąd tę broń wziąć?

To co dotychczas zdobywaliśmy i zdobywamy jest zupełnie niewystarczające. Jest niczym w porównaniu do istotnych potrzeb i do istotnych możliwości, o ileż więcej moglibyśmy dokonać, gdybyśmy mieli dostateczną ilość broni! Zbliża się chwila decydującego natarcia, ofensywy, mówi o tym z dnia na dzień sytuacja na froncie, i teraz wielkość naszego wkładu do walki zbrojnej, wkładu całego narodu zadecyduje o pozycji polskiej w układzie sił międzynarodowych a także wewnętrznych. Musimy wzmocnić naszą walkę. Na odcinku partyzanckim niedługo walka ta zmieni się w regularną walkę frontową.

KRN postanowiła zwrócić się o broń w pierwszym rzędzie do naszego sprzymierzeńca i najbliższego sąsiada Związku Radzieckiego, jak również do Anglii i Ameryki. Jednocześnie trzeba nawiązać kontakt ze Związkiem Patriotów Polskich i dowództwem dywizji im. Tadeusza Kościuszki, celem koordynacji wszelkich poczynań.

Emigracja polska w ZSRR ze Związkiem Patriotów Polskich na czele, nie może działać bez porozumienia z właściwym i jednym czynnikiem kierującym walką narou polskiego — z KRN. Polskie siły zbrojne w ZSRR muszą być w porozumieniu z polskimi siłami zbrojnymi w Polsce, z Armią Ludową.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-20303